

Z ziemi radzieckiej
do Polski

str. 3

Posłać go
do Kowna!

str. 4-5

Z dołu w górę
i odwrotnie

str. 5

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 241 (8332) Białystok — Łomża — Suwałki 22—23 października 1977 r. NAKŁAD: 185.676 Cena 1 zł

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

E. Gierek w woj. katowickim

Konferencja PZPR w Hucie „Katowice”
Wysokie odznaczenia dla „czerwonej” Czeladzi

KATOWICE (PAP) — 21 bm. w woj. katowickim przebywał I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK. W towarzystwie gospodarzy wielkoprzemysłowego regionu z członkami Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — ZDZISŁAWEM GRUDNIEM, zapoznał się on z aktualnymi problemami pracy załogi i budownictwa Huty „Katowice” oraz wziął udział w obradach Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej fabrycznej organizacji partyjnej kombinatu i budowy Huty.

W godzinach popołudniowych Edward Gierek odwiedził Czeladź — miasto słynne z rewolucyjnej tradycji, gdzie uczestniczył w uroczystościach związanych z 50 rocznicą zwycięstwa komunistów w wyborach do samorządu miejskiego.

W HUCIE „KATOWICE”

Przed bramą kombinatu, załoga i budowniczowie metalurgicznego giganta zgromadzili Edwarda Gierkę i serdecznie go powitali.

E. Gierek, który stale interesuje się przebiegiem budowy tej inwestycji przemysłowej i dochodzeniem jej wydatków do pełnych zdolności produkcyjnych, zapoznał się z

pracą wielkopiecowników, którzy wyprodukowali już ponad 1,4 mln ton surowca. Rozmawiał także z budowniczymi drugiego bliźniaczego kołosa o pojemności 3.200 m sześciu, który powstaje w dwukrotnie szybszym tempie. Oddanie do użytku jeszcze w br. drugiego wielkiego pieca zakończy zarazem przedterminowy pierwszy etap budowy Huty, zapewniającej produkcję 4,5 mln ton stali rocznie.

Następnie Edward Gierek odwiedził walcownię ciągła kęsów i walcownię średnią, gdzie trwa rozruch automatycznych urządzeń linii walcowniczej.

Ciąg dalszy na str. 2

Trwają dostawy radzieckich urządzeń dla Huty „Katowice”

PRZEMYSŁ (PAP) — Przez największy w kraju port lądowy Żurawica-Przemysł-Medyka trwają dostawy elementów i aparatury, przeznaczonych dla drugiego etapu budowy Huty „Katowice”. Ostatnio nadchodzą przede wszystkim urządzenia dla wielkiego pieca nr 2 oraz zestawy części zamiennych.

Ćwiczenia obrony cywilnej

W niedzielę, 23 października br. przeprowadzone zostały w Białymstoku ćwiczenia obrony cywilnej. W ramach zajęć sprawdzony będzie system powszechnego ostrzegania i alarmowania. W związku z tym o godz. 9 rano ogłoszono alarm.

Ciąg dalszy na str. 2

W kotlinie biebrzańskiej, pradolinie Biebrzy stanowiącej odrębną, specyficzną krainę geograficzną o powierzchni ok. 215 tys. ha, tereny torfowiskowe (ten najbardziej łakomy kasek) zajmują ok. 100 tys. hektarów. Jest to największy i najbliższy stanowi naturalnemu obszar, nie tylko w Polsce, ale w całej środkowej i zachodniej Europie. Innymi słowy, jest to przyrodnicza perełka, której torfowiska, o znikomym stopniu skażenia wpływami antropogenicznymi i występujące bagienne zespoły leśne z unikalnymi gatunkami ssaków, ryb, bezkręgowców, flory i fauny są prawdziwym rarytatem przyrodniczym. Przy tym naturalna zdolność retencyjna torfowisk posiada 10-krotnie większą pojemność niż otwarte zbiorniki retencyjne.



Pradolina Biebrzy jest przyrodniczą perłą z unikalną w Europie fauną i florą. Kto narzący, że zabiegi melioracyjne nie spowodują zniszczenia bezcennego skarbu...

Ciąg dalszy na str. 4

Ekspansja Politechniki

Rozmowa z rektorem Politechniki Białostockiej
prof. dr hab. inż. Tadeuszem Beldowskim

Politechnika Białostocka zaczęła ówczarzyć rok akademicki. Szybko ten czas leci...

W tym roku opuszczają uczelnię pierwsi absolwenci z tytułami magistrów — inżynierów, zakończymy po raz pierwszy pełny cykl kształcenia w systemie studiów jednolitych. Dopiero teraz widzimy bogactwo doświadczenia, że decyzja kreująca Politechnikę była przejawem wielkiego zaufania do naszych przyszłych wysiłków, rzeczą oczywistą jest bowiem, że tworzenie nowej uczelni akademickiej nie jest zadaniem ani łatwym ani możliwym do realizacji w krótkim czasie. Związane jest z organizacją Politechniki wiele spraw należących do podłoża i to nie zawsze w optymalnych warunkach.

Tymczasem zapraszał Pan Rektor, podczas uroczystości otwarcia nowego roku akademickiego, na przyszłoroczną inaugurację już w Kleosinie. Czyżby mimo trudności inwestycyjnych, ta jedna z podstawowych spraw jaką jest budowa obiektów akademickich w Politechnice rozwiązywała się bezproblemowo...

— Bezproblemowo, to nie przesadzajmy, ale miło mi

było zakomunikować, że w ostatnich dwóch latach akademickich przodowaliśmy w inwestycjach w całym resorcie Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa i Wychowania. W tym roku też nie oddamy palmy pierwszeństwa. Wraz z oddaniem bloku C w roku akademickim 1977/78 zakończymy realizację kompleksu obiektów ogólnotechnicznych przy ul. Wiejskiej oraz wszystkich budynków w Kleosinie, przeznaczonych dla specjalności mechanicznych związanych z rolnictwem. Blisko terenu, dalej od centrum miasta. Tam też w sali audytornej chcielibyśmy mieć następną uroczystość inauguracyjną.

W przeddzień nowego roku akademickiego oddany został nowy dom studencki nr 3 na 600 miejsc. Wraz z wybudowanymi już dwoma podobnymi akademikami i nowoczesną stołówką stworzona została dobra baza socjalna — bytowa dla studentów. Służą one zresztą i na użytek młodzieży innych uczelni miasta. Całokształt spraw inwestycyjnych pragnęlibyśmy zakończyć w r. 1982; sądzę, że będzie to jeden z najbardziej funkcjonalnych i najpiękniejszych

kompleksów uczelnianych w Polsce. Ponieważ rozwój uczelni jest procesem dynamicznym a zatem w przyszłości należy się spodziewać potrzebnych lokalowych, więc już obecnie mamy zagwarantowany teren po drugiej stronie ulicy Wiejskiej (50 ha) pod tę perspektywiczną zabudowę.

— Ekspansja Politechniki jest więc bez granic...

— To naturalne, że w żadnej strukturze uczelni wyższych, także i w polskiej nie ma miejsca na słabe twory akademickie. Widzę naszą Politechnikę w latach 80—90 jako uczelnię niezbyt liczną — 5 — 6 tys. studentów (obecnie 3300), ale bardzo silną, szeroko służącą regionalnym potrzebom, z nowymi kierunkami studiów: inżynierią materiałową, automatyką, fizyką ciała stałego, informatyką.

Obecnie prowadzimy nauczanie w zakresie 11 specjalności, więc już na miarę rozwiniętych uczelni. Mamy tak rzadkie i trudne do zorganizowania studia jak architektura, ochrona środowiska, elektronika. Tu nasza oryginalna ciekawostka architektury w Białymstoku

uczemy według oryginalnych programów. Przemysłowa SARP i doświadczenia warszawskiej ASP skłaniają się na nasz nowatorski program dydaktyczny. Nie zaniebując nauczania podstawowej umiejętności jaką jest projektowanie, realizowane u nas także i przez wybitnych architektów — praktyków próbujemy zarazem podjąć próbę zdefiniowania tego co jest ładne a co jest brzydkie w architekturze. Białostocki pomysł wzbudza wielkie zainteresowanie w krajowym środowisku architektów, chętnie więc włączają się do Politechniki podobnie jak specjaliści architektki z ASP. Na pełnym etapie w Instytucie Architektury pracuje obecnie prof. arch. Tadeusz Zieliński, w niepełnym wymiarze godzin — prof. prof. Zbigniew Ilnatowicz, Bogdan Urbanowicz, rzeźbiarz doc. Bohdan Chmielewski. Niebawem ocenimy co jest wart ten eksperyment. Do Białegostoku przyjadą członkowie zespołu dydaktycznego — programowego architektury przy resortowym ministrze, a w jego składzie m. in. prof. Halina Skibińska i prof. Wiktor Zin. Może się okazać, że jest to

Ciąg dalszy na str. 3

Kto i jak? Wszyscy...

Część relikwii przyrodniczych niejednokrotnie wartości przyrodniczych dostrzeżona została już dość dawno. Stąd m.in. powstanie na tym terenie 9 rezerwatów przyrody, z czego, pięć stanowić będą rezerваты leśne. Pozostale to jeziora Kolno i Czapliniec, gdzie naturalne warunki znalazłaby też niemy i czapla siwa, a także ostoję łosia — rezerwat „Brzozowy Grąd”.

POŻYTKI, ALE I ZNAKI „?”

Bagna, aczkolwiek bardzo urokliwe, są przecież tylko i wyłącznie nieużytkami, a więc terenami, które w aktualnej sytuacji aż proszą się o rolniczo-hodowlane wykorzystanie. Ten właśnie trend rolniczego zagospodarowania odłogów jest bagnom poniekąd najbliższy jako, że bagna z zapleczem doświadczeń i zespołem naukowców mieści się w samym przyrodniczym biebrzańskim błocie. Jest nią założony na uroczysku Klimkowo zakład doświadczalny melioracji i użytków zielonych „Biebrza”. Na ok. 700-hektarowym gospodarstwie sprawdza się tu i bada możliwości rozwoju hodowli, warunki hydrogeologiczne i możliwości ich zmian, właściwości gleb torfowych itp.

W 1975 r. zatwierdzony został do realizacji program rozwoju i organizacji produkcji regionu Bagno-Kuwały. Obecne gospodarstwo zakładu do 1980 r. ma się powiększyć do 2,2 tys. ha, a do 1990 r. — do 5 tys. ha. Na system melioracji przeznaczony się 300 mln zł, przy czym „dotychczasowy system przeobrazi się w system melioracji z XXI wieku: poszczególne śluzy sterowane będą przez automaty, do których informacje o nawilgoceniu łąk podawać będą elektroniczne czujniki...” Po zrealizowaniu tego programu „Biebrza” ma dawać ponad 400 tys. litrów mleka, ponad 2,2 tys. kwintali żywności, nie licząc maszyn z użytków zielonych itp. Nie bardzo jednak jeszcze wiadomo, jakie (nieodwracalne) skutki mogą wywołać zabiegi melioracyjne na otaczający teren.

Ciąg dalszy na str. 4

Z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR
W SUWAŁKACH

W pierwszym punkcie wczorajszego posiedzenia członkowie Egzekutywy zapoznali się z treścią listu I sekretarza KC — Edwarda Gierka do egzekutyw komitetów wojewódzkich PZPR. Bogate treści zawarte w liście staną się inspiracją do ponownego przejrzenia programów rozwoju województwa i twórczych przemysłów, aby wojewódzka organizacja partyjna mogła przysiąc na II Konferencję Partyjną z możliwie największym dorobkiem.

Gmina Kowale Oleckie znajduje się w czołówce województwa, a częstokroć w czołówce gmin kraju. Świadczy o tym zdobyte tytuły „Mistrza Gospodarności”. Bodźcem do dalszej aktywizacji mieszkańców stała się reforma administracyjna kraju, która wyzwoliła nowe pokłady inicjatywy i gospodarności w terenie. Na posiedzeniu Egzekutywy podkreślono, że gmina organizacja partyjna w Kowalach Oleckich jest autentycznym gospodarzem terenu, prawidłowo spełnia rolę politycznego kierownika, we właściwy sposób sprawuje funkcje inspiratorskie, organizatorskie i kontrolne. Słowem zajmuje się najistotniejszymi problemami gminy, poszczególnych środowisk i całej społeczności. Dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków również Urząd Gminny. W tej ogólnie pozytywnej ocenie nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na pewne niedostatki. Niezbędna jest m.in.

Ciąg dalszy na str. 2

Pojedynek z losem

TEN NIESPODZIEWANY MOMENT KIEDY WSZYSTKO WALI SIĘ
I NIE MA JUŻ GRUNTU POD NOGAMI I OSTRO STAJE PYTANIE:
JAK ŻYĆ DALEJ, CZY W OGÓLE ŻYĆ?!

Teraz powie: przez ostatnie pięć lat naprawę wydał śmieszne. Może tak mówi 40-letni mężczyzna, ale dziś wiem: człowiek najbardziej dojrzały w ob-

liczu nieszczęścia, którego sam w pełni doświadczymy. Przez 35 lat żyłem sobie prawie niefrasobliwie, prawie wszystko mi się udawało; w pracy — awanse, w sporcie sukcesy, w domu — dobra

żona, fajna córka, wszystko jak z marzenia. I tu nagle krach! Ciężka choroba, bezwład lewej strony ciała, potem długotrwałe szpitalne leczenie i z niewielką poprawą powrót do domu.

Tamte lata jak w starym pogodnym kinie: ogólniaki przy Kościelnej w Białymstoku, sztabackie żarty, pierwsze kęsy życia, jakiś dowiecny wiesz na beltruganie się za ołką. Później tak bez trudu start na Politechnikę Gdańską; jeszcze szumiąca młodość, wolność bez uzdy, dalej sport, koleżdy, przekorny zatarg z opiekunką grupy i niespodziewane skreślenie z listy studentów, ponowny egzamin wstępny i drugi zimny tusz dawniej opiekunki i jej przyjaciół.

Potem spieszony powrót do Białegostoku i szukanie zajęcia „skaleczonego członka, po ogólniaku, bez zawodu”. Pierwsza przystań: praca w magazynie nowego PDT, za 750 złotych miesięcznie. Wtedy wydawało się to dużo, starczało na potańcówki i wspomnienie matczynej kasy.

Półka toczy z czasem do lepszej pracy. Fasty. Dwa tory awansu, od robotnika transportu poprzez kłacz, mistrza, do kierownika zmiany. Od pierwszego meczu Wioźniarza przegranego 2:7 z Łosiem Wasilków w klasie B piłki nożnej do ligi międzywojewódzkiej i coraz bardziej filarowe miejsce w

drużynie, jedna — dwie bramki w każdym meczu a było i rekordowe siedem. Przy czym szybkość najlepszych zawodników ekstraklasy — 11,2 sek. na 100 metrów, tyle co za parę lat później w rekordowych biegach Szewińska. I jeszcze tak jak w ogólniaku, gra w kuszykówek, też dobre wyniki, w decydującym meczu z awansu Wioźniarza do A klasy z Pogonią Łapy zdobywa aż 45 punktów! A było to te dziwne lata — końcówka pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych — kiedy sport nie dawał apaszy jeszcze przynajmniej w tych niższych klasach, uprawiany z pasji, z czystego amatorstwa, dla satysfakcji. Żył się z „ratku”, z włókna, tu się zarabiał na sukces zawodowy, a na bosku — popularność i ulotną miłość kibiców.

W największym pokoju mieszkali Teresy i Mieczysława Głowackich, I piętro jedenastopiętrowego bloku przy ul. Broniewskiej dywan na podłodze wyłożony jentexem, okolicznościowy w kolorze orzechu podwyższany stolik, dwa regały z książkami (Przybyszewski, Wańkowicz,

Ciąg dalszy na str. 4



MIECZYSLAW GLOWACKI gra wielki mecz o wielką stawkę.

Fot. Z. Zaremba

Edward Gierek w woj. katowickim

Ciąg dalszy ze str. 1
NA KONFERENCJI PZPR

Po zapoznaniu się z przebiegiem prac wydziałów hutniczych i realizacją inwestycji, Edward Gierek przybył na obrady sprawozdawczo-wyborczej konferencji fabrycznej organizacji partyjnej kombinatu i budowy Huty „Katowice”. W konferencji wziął udział także — Zdzisław Grudziński.

Na sali 167 delegatów, wybranych przez ponad 8-tysięczną rzeszę komunistów Huty na konferencjach i zebraniach POP, a także zaproszonych aktyw społeczno-gospodarczy. Hasło konferencji: „Ojczyźnie i sobie”.

Obecnie, w świetle wskazań IX Plenum KC PZPR, przygotowując się do II Krajowej Konferencji Partyjnej — komunistów z Huty „Katowice” zastanawiają się, jak uzyskać jeszcze wyższy poziom gospodarowania, obniżyć koszty i poprawić jakość produkcji, jak udoskonalić organizację pracy w wydziałach hutniczych i na budowie.

I sekretarz POP budowy wielkich pieców — Józef Ryba, w imieniu załóg budowlano-montażowych złożył E. Gierkowi meldunek o szybkim tempie realizacji tego obiektu, który uruchomiony zostanie jeszcze w br., czyli w niecałe 12 miesięcy od daty rozpoczęcia robót. W imieniu załogi kombinatu, brygadziści walczący gorąco — Julian Kępiński zameldował o wynikach produkcji; wartość jej w br. wyniosła już 5,220 mln zł. Hutnicza załoga kombinatu — zapewnił — pragnie przedstawić na II Krajowej Konferencji Partyjnej plan produkcji na 1978 r., wynoszący 4 mln ton stali.

Wśród gorącej owacji zgromadzonych, zabrał głos Edward Gierek.

50-LECIE KOMUNISTYCZNEJ RADY MIEJSKIEJ CZELADZI

W godzinach popołudniowych Edward Gierek przybył na manifestację społeczeństwa

Czeladź — najstarszego miasta Zagłębia Dąbrowskiego, znanego z bogatych tradycji rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W br. Czeladź obchodzi uroczystość 50 rocznicę zwycięstwa komunistów w wyborach do samorządu miejskiego i powołania komunistycznej Rady Miejskiej. Komunisty czeladzcy, na jednej z sesji rady w 10 rocznicę powstania władzy radzieckiej uchwalił przekazać pozdrowienia proletariatu w Moskwie i Związku Radzieckim, co odbiło się szerokim echem wśród polskiej klasy robotniczej. Dziś, w roku obchodów 60-lecia Wielkiego Października i półwiecza powołania Rady, w hołdzie bohaterom i sprawiedliwemu społeczeństwu i prawa klasy robotniczej, odsłonięto w Czeladzi pomnik Uroczystego aktu dokonał Edward Gierek.

Następnie w hali widowiskowej rozpoczęła się uroczysta, nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Czeladzi.

Otwierając obrady, przewodniczący MRN — Zygmunt Kucharski przypomniał piękne karty rewolucyjnych dzieł miasta. Wskazał na znaczenie, jakie sukces wyborczy i podjęcie szerokiego programu socjalnego przez komunistów w Czeladzi miały dla proletariatu w naszym kraju.

W uznaniu zasług w walce i pracy dla socjalistycznej Ojczyzny, Rada Państwa nadała miastu Czeladź Order Sztandaru Pracy I klasy. Uroczystego aktu dekoracji sztandaru miejskiego zaszczytnym odznaczeniem dokonał i sekretarz KC PZPR.

Zabierając głos na sesji, Edward Gierek stwierdził, iż uroczystości, jakie odbyły się dziś w Czeladzi, podsumowują również obecny dobytek miasta, są dobitnym wyrazem przemian, jakie dokonały się w Polsce w okresie władzy ludowej, a zwłaszcza w ciągu ostatnich 7 lat. Osiągnięliśmy imponujący dobytek — powiedział I sekretarz KC — minione lata wykorzystaliśmy dobrze, ale przed nami jeszcze wiele niełatwych zadań, wiele solidnej pracy, aby społeczeństwu polskiemu było coraz lepiej i dostatniej.

Grupa weteranów ruchu robotniczego i działaczy społeczno-gospodarczych Czeladzi wręczyła odznaczenia państwowe. Aktu dekoracji dokonał Edward Gierek.

Gospodarność — głównym źródłem budowy silnej Polski i pomyślności narodu

Przemówienie E. Gierka na Konferencji PZPR w Hucie „Katowice” (Fragmenty)

Pragnę przekazać wam w imieniu Biura Politycznego KC PZPR serdeczne pozdrowienia i wyrazy uznania dla waszej ofiarnej pracy, dla pracy członków partii i całej załogi Huty „Katowice” — hutników i robotników budowlanych, inżynierów i techników, dla wszystkich, którzy tutaj się trudzą.

Od początku budowy Huty „Katowice” obserwuję i postrzegam postępy, jakich doświadcza. Tempo, w którym wyrasta ten największy w naszej historii obiekt przemysłowy, budzi powszechny optymizm i potwierdza wiarę w twórcze siły polskiego narodu. Podjęcie tak wielkiego przedsięwzięcia wymagało i wymaga nadal poważnego wysiłku całego naszego społeczeństwa. Wysiłek ten jest wszakże niezbędny. Stal — stanowi kościół całej gospodarki; potrzebują jej wszystkie dziedziny przemysłu. Nie ma dziś bez niej ani budownictwa mieszkaniowego na szeroką skalę, ani nowoczesnego rolnictwa, ani motoryzacji.

Zlokalizowaliśmy ten największy polski i jeden z największych w Europie zakład metalurgiczny w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, kierując się nie tylko bliskością kopalni węgla, lecz przede wszystkim tradycjami przemysłu i wartościami zawodowymi i moralnymi, jakie reprezentują mieszkańcy tego regionu.

Ziemia województwa katowickiego kryje w swym wnętrzu ogromne ilości węgla, który należy do największych dóbr naszego narodu. Lecz znacznie cenniejszym bogactwem są żyjący na tej ziemi ludzie — patriotyczna i oddana na idee socjalizmu, pracowita, ofiarna i zdyscyplinowana, dysponująca ogromnymi zasobami zdolności i inicjatywy, energii i umiejętności zawodowych — klasa robotnicza Śląska i Zagłębia. Złotyśmy na ten ogromny kapitał, na panującą tu atmosferę dobrej roboty, atmosferę zdrowych i optycznych na uczciwych zasadach stosunków międzyludzkich.

Tak więc opracowania Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach, które stały się podstawą do podjęcia decyzji o budowie Huty, obecnie potwierdzają się w całej pełni i za to chciałbym w obecności was wszystkich — serdecznie podziękować katowickiej organizacji partyjnej i jej I sekretarzowi — towarzyszyowi Grudzińskiemu.

Kraj nasz wkroczył już w taki etap rozwoju, w którym na czoło wszystkich zadań wysuwa się walka o jakość, o nowoczesną organizację pracy, o obniżenie kosztów — słowem o gospodarność. Tu kryją się, najbogatsze i wciąż niewyczerpane rezerwy, tu tkwi główne źródło dalszego postępu w budowie silnej Polski i pomyślności narodu. Wielokrotnie słowiła klasa robotnicza z racji roli, jaką spełnia w społeczeństwie, z racji swych kwalifikacji i świadomości winna wspólnie z kadrą specjalistów przodować, tworzyć wzory nowoczesnych metod pracy, racjonalnego gospodarowania siłami i środkami, wysokiej efektywności.

Przed siedmiu niespełna laty partia nasza podjęła ambitny program zasadniczej reformy gospodarki, który przynosiłby nam wzrost poziomu życia ludu. Był to program konieczny, bieżący, który wymagał i wymaga nadal naszego społeczeństwa, jego patriotycznej troski o mienie

o ojczyznę w świecie. Był to zarazem program trudny, biorąc pod uwagę nasze wieloletnie — bez przesady — zapóźnienia w niektórych dziedzinach, jak np. w rolnictwie i infrastrukturze, a także w części przemysłu. Mielismy pełną świadomość trudności i napięć, które towarzyszą wysokiemu tempu rozwoju. Wiedzieliśmy, że realizacja wielkich zadań, które podjęliśmy, nie przyjdzie łatwo. Widzimy zarówno obiektywne, jak i subiektywne przyczyny tych napięć. Podejmujemy kroki, aby im zaradzić, a jednocześnie wykonać podjęte zadania i osiągnąć zamierzone efekty społeczne. Komitet Centralny dąży do zapewnienia systematycznego wzrostu poziomu życia naszego narodu, podjął przed rokiem uchwałę w sprawie przegubowania sił i środków na rolnictwo i gospodarkę żywnościową, budownictwo mieszkaniowe oraz przemysłową produkcję rolniczą.

Realizację tych postanowień ocenialiśmy na niedawnym IX Plenum Komitetu Centralnego. Praca zespołów partyjnych poprzedzających to posiedzenie, jak również referat Biura Politycznego i dyskusja, wykazały, że nie wszędzie jeszcze w wystarczającym stopniu dotarli istotny sens zadań wynikających z decyzji władz partyjnych i państwowych. Wyciągamy z tego należyte wnioski tak, aby do II Krajowej Konferencji Partyjnej decyzje te zostały w pełni zrealizowane, czy w poważnym stopniu zaawansowane.

Biuro Polityczne w oparciu o przebieg IX Plenum opracowało wytyczne do dalszego działania, systematycznie kontrolując ich wykonanie. Chodzi o to — by poprzez wzrost efektywności gospodarowania w całej gospodarce środki na szybszy rozwój miały, mający bezpośredni wpływ na zaspokojenie pilnych potrzeb społecznych. Po by konsekwentnie wcielić w życie niezbędny manewer gospodarczy, by osiągnąć systematyczną poprawę, niezbędną jest zaangażowana, aktywna postawa całej partii, wszystkich patriotycznie myślących obywateli. Potrzebne jest jeszcze bardziej niż dotychczas aktywne działanie, drożdzy towarzysze.

Trwa obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych ogniwach partii. Spodziewamy się, że przyniesie ona wzrost aktywności szeregow partyjnych, że w wyniku ożywionej, krytycznej dyskusji pozwolą nam dostrzec i usunąć hamulce i przeszkody, które utrudniają rozwój kraju. Partia nasza stanowi dziś potężną siłę, przodującą na wszystkich odcinkach życia, skupia ponad dwa i pół miliona członków, ma liczny i wypróbowany aktyw, kieruje na co dzień wszystkimi dziedzinami życia społeczno-gospodarczego kraju. W ostatnich miesiącach notujemy szczególnie duży przypływ do partii przodujących ludzi pracy — robotników, rolników, pracowników umysłowych. Świadczy to do brze o pracy partii, świadczą o dobrej do ludzkiej, który do niej wstępują, którzy chcą uczestniczyć w ich rozwiązywaniu, są przekonani, że w naszych szeregach mogą służyć krajowi, że są dla działalności naszej partii na celu dobra kraju i narodu.

Jesteśmy nieodłączną częścią narodu. Partia czuje i myśli tak jak kraj i myśli cały naród. Na nas jednak, na komunistów, spadają większe obowiązki i cięższe zadania. W tym celu musimy być gotowi do poświęceń, do ofiar, do walki z wszelkimi trudnościami, które stoją na drodze naszego rozwoju. W tym celu musimy być gotowi do poświęceń, do ofiar, do walki z wszelkimi trudnościami, które stoją na drodze naszego rozwoju.

wiązki i cięższe zadania. W tym celu musimy być gotowi do poświęceń, do ofiar, do walki z wszelkimi trudnościami, które stoją na drodze naszego rozwoju.

Sens działalności naszej partii to nie administrowanie i wydawanie poleceń, lecz oddziaływanie na ludzi, odwoływanie się do ich wiedzy i doświadczenia, przemyslenia i dobrego woli. Kształtowanie właściwych stosunków i między ludzkich to niezmienne, ważne zadanie w pracy partyjnej. Chodzi często o sprawy bardzo złożone i skomplikowane. Trzeba wiele doświadczenia, taktu i życiowej mądrości, by je rozwiązywać zgodnie z interesem państwa. Trzeba jednak na wszystko kierować się poczuciem zwycięskiej sprawiedliwości, zasada wszystkich wymagań wobec siebie i innych, uczciwość w stosunku do ludzi.

Uczciwi ludzie oczekują od nas, od partii, zdecydowania w zwalczaniu wszelkich przejawów niesprawiedliwości. W tym właśnie interesu ludzi trzeba szukać wiarygodnej oparcia, przyciągać ich do naszej partii, do wspólnego rozwiązywania nurtujących ich problemów. Niezgodna na to jest pierwszym stopniem prowadzącym do aktywnego, konstruktywnego działania pod warunkiem, że napotka na poparcie zorganizowanej siły — organizacji partyjnej, samorządu robotniczego, związków zawodowych, organizacji młodzieżowej czy fachowej.

Problemy, które poruszam tu tylko część spraw podnoszonych w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Wymagają one stalego rozpatrywania, stałej analizy. Ludzie powinni wiedzieć, że nie tylko można, ale trzeba mówić o sprawach trudnych po to, aby je wspólnie rozwiązywać. Dzisiejsza dyskusja taka właśnie była. Nie wszyscy co prawda mogli zabrać w niej głos. Przypuszczam, że więcej z was mówiło na zebraniach poszczególnych wydziałów. Chodzi o to, by wszystkie te głosy wykorzystywać w dalszej pracy.

Obchodzimy wspólnie z Związkiem Radzieckim, z całą postępową ludzkością 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zmieniła ona bieg dziejów, skierowała ludzkość na drogę budowy sprawiedliwej i społecznej, drogi, której na imię socjalizm. Historyczne zwycięstwo mas pracujących Rosji odmieniło zrealizację losy naszego narodu. Zrealizowane zostały marzenia wielu pokoleń Polaków o niepodległej Ojczyźnie. Sojusz braterstwo broni z Krajem Rad legły u podstaw ocalenia naszego narodu i odrodzenia naszego państwa po II wojnie światowej.

Z kilku dni naszej delegacji partyjno-rządowej uda się na uroczystości 60-lecia do Moskwy. Pozwólcie więc drodzy towarzysze, że również w naszym imieniu przekazę gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia towarzysowi Leonidowi Breżniewowi, który był naszym gościem, i który jest naszym honorowym hutnikiem, który zawsze interesuje się postępem pracy na budowie Huty „Katowice”.

Sierdymy, towarzysze, razem serdeczne pozdrowienia dla narodu i Związku Radzieckiego, dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z okazji jubileuszu 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Z prac Rady Ministrów

Ocena wykonania zadań społeczno-gospodarczych za ostatnie trzy kwartały

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast. Dokonano oceny wykonania zadań społeczno-gospodarczych za trzy kwartały br. Ustalono kierunki działań, jakie w świetle uchwały IX Plenum KC PZPR muszą być podjęte przez centralną i terenową administrację gospodarczą dla zapewnienia prawidłowej realizacji planów w ostatnim kwartale roku, a tym samym dla stworzenia warunków dobrej pracy gospodarki w roku 1978.

W produkcji przemysłowej sprawą najważniejszą jest uzyskanie znacznie wyższych efektów w przetworzeniu jej struktury — na korzyść zwiększenia udziału towarów wytwarzanych na potrzeby rynku i eksportu. Zobowiązano ministrów i wojewodów do przejrzenia pod tym kątem operatywnych planów produkcji na IV kwartał. Ze strony wszystkich producentów konieczne jest również wzmożenie dyscypliny asortymentowej wykonywania planowych zadań oraz dobre wywiązywanie się z za-

wartych umów kooperacyjnych. W całym przemyśle zachodzi potrzeba wydatnego nasilenia przedsięwzięć, których celem jest oszczędne i efektywne zużycie surowców i materiałów, przede wszystkim pochodzących z importu. Na posiedzeniu oceniono zachodzące tendencje w hodowli, a także stan prac polowych w rolnictwie.

Rada Ministrów omawiając problemy dotyczące równowagi pieniężno-rynkowej podkreśla, iż sytuacja na tym odcinku kształtuje się pod wpływem znacznego wzrostu przychodów pieniężnych ludności. Sprawa ważną jest wydatne powiększenie produkcji artykułów przeznaczanych na zaspokojenie ludności. W ostatnich miesiącach uzyskano w tej mierze liczący się postęp. Rząd zobowiązuje wszystkie resorty gospodarcze do pełnej realizacji tegorocznych zadań asortymentowych i odrobienia zaległości w dostawach.

Tego samego dnia odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów kolejna narada poświęcona omówieniu stanu prac nad projektem

Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na 1978 r. i budżetu w świetle uchwały IX Plenum KC PZPR. Przedmiotem dyskusji były również rozmowy z przedstawicielami resortów gospodarczych. Obecnie, przy działaniu wojewodów i prezydentów miast, zwrócono uwagę przede wszystkim na problemy i zadania przyszłorocznego planu, których realizacja zależy w dużym stopniu od działalności organów władzy terenowej, a więc i od prawidłowego ustalenia wojewódzkich planów rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych regionów. Są to takie zagadnienia, jak wzrost produkcji w rolnictwie i w gospodarce żywnościowej, produkcja towarów rynkowych i rozwój usług, usprawnianie działalności inwestycyjnej, a zwłaszcza szereg budownictwa mieszkaniowego oraz szeroko rozumiany problem efektywności gospodarowania. W działaniach na rzecz intensyfikacji gospodarki rolnej należy w pełni wykorzystać wyniki drugiego przeglądu gmin.

Jak podkreślono, w dalszych pracach nad projektem planów wojewódzkich należy kierować się troską o powszechnienie strukturalnych przeobrażeń w gospodarce, o lepsze wykorzystanie zasobów i zapewnienie jednolitości i zdyscyplinowanego działania ze strony wszystkich organizacji gospodarczych. W pracach tych, podobnie jak przy realizacji przyszłorocznego planu, potrzebne jest także ściślejsze współdziałanie administracji terenowej z resortami i terenową administracją państwową i gospodarczą, która na ofensywnie traktować wszystkie problemy, które odgrywać i będą odgrywać w przyszłym roku istotną rolę w urzeczywistnianiu postanowień IX Plenum KC PZPR.

Uroczystości w Doniecku

Dni Przyjaźni młodzieży Polski i ZSRR

DONIECK (PAP) — Specjalny wysłannik PAP, Adolf Reut relacjonuje:

W Doniecku na Ukrainie — w stolicy zagłębia węglowego rozpoczęły się centralne uroczystości II Dni Przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej zorganizowanych w przededniu 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. W uroczystościach wzięli udział członkowie kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego z przewodniczącym Rady Głównej Federacji Socjalistycznej Związków Młodzieży Polskiej — Krzysztofem Trębaczewiczem.

Na wspólnym centralnym seminarium poświęconym zagadnieniom zwiększania efektywności i podnoszenia jakości pracy referaty wygłosili: sekretarz KC WLKZM, Władimir Grigorow i wiceprezident Rady Głównej FSZMP, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego, Jerzy Wojciechowski. Omówili oni najważniejsze zadania organizacji młodzieżowych obu krajów, poświęcając wiele uwagi różnym formom kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży oraz jej wychowania przez twórcze działanie.

Uczestnicy seminarium udali

Ogólnopolski przegląd filmów społeczno-politycznych

ŁÓDŹ (PAP) — W Łodzi zakończył się VI ogólnopolski przegląd filmów społeczno-politycznych. Na imprezie tej, organizowanej co dwa lata przez Ośrodek Szkolenia Ideologicznego Komitetu Łódzkiego PZPR, Stowarzyszenie Filmowców Polskich i Zjednoczenie Rozwoju Filmu, spotkali się twórcy i działacze społeczno-polityczni z całego kraju, a także goście zagraniczni. W ciągu trzech dni zaprezentowano 32 filmy zrealizowane przez 7 twórców polskich. Pokazano także filmy zagraniczne, odbywały się dyskusje.

20 bm. ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody twórcom najlepszych filmów. Trzy równorzędne nagrody główne otrzymał: Tamara Sołowiejowa za film pt. „Ziemia” produkcji WFO; Andrzej Szczygiel — za film pt. „Feliks Dzierżyński” prod. WFO oraz Roman Wlonek — za film pt. „Dialog między Wisłą i Renem” produkcji WFD. Nagrodę specjalną otrzymał Leszek Skrzydło za film pt. „Dialog” produkcji WFO.

się następnie na centralny plac Doniecka, gdzie przy pomniku Włodzimierza Lenina odbyła się manifestacja przyjaźni młodzieży obu krajów. Przedstawiciele młodzieży polskiej złożyli kwiaty u stóp pomnika.

W Doniecku na Ukrainie — w stolicy zagłębia węglowego rozpoczęły się centralne uroczystości II Dni Przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej zorganizowanych w przededniu 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. W uroczystościach wzięli udział członkowie kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego z przewodniczącym Rady Głównej Federacji Socjalistycznej Związków Młodzieży Polskiej — Krzysztofem Trębaczewiczem.

Na wspólnym centralnym seminarium poświęconym zagadnieniom zwiększania efektywności i podnoszenia jakości pracy referaty wygłosili: sekretarz KC WLKZM, Władimir Grigorow i wiceprezident Rady Głównej FSZMP, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego, Jerzy Wojciechowski. Omówili oni najważniejsze zadania organizacji młodzieżowych obu krajów, poświęcając wiele uwagi różnym formom kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży oraz jej wychowania przez twórcze działanie.

Uczestnicy seminarium udali

ŁÓDŹ (PAP) — W Łodzi zakończył się VI ogólnopolski przegląd filmów społeczno-politycznych. Na imprezie tej, organizowanej co dwa lata przez Ośrodek Szkolenia Ideologicznego Komitetu Łódzkiego PZPR, Stowarzyszenie Filmowców Polskich i Zjednoczenie Rozwoju Filmu, spotkali się twórcy i działacze społeczno-polityczni z całego kraju, a także goście zagraniczni. W ciągu trzech dni zaprezentowano 32 filmy zrealizowane przez 7 twórców polskich. Pokazano także filmy zagraniczne, odbywały się dyskusje.

20 bm. ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody twórcom najlepszych filmów. Trzy równorzędne nagrody główne otrzymał: Tamara Sołowiejowa za film pt. „Ziemia” produkcji WFO; Andrzej Szczygiel — za film pt. „Feliks Dzierżyński” prod. WFO oraz Roman Wlonek — za film pt. „Dialog między Wisłą i Renem” produkcji WFD. Nagrodę specjalną otrzymał Leszek Skrzydło za film pt. „Dialog” produkcji WFO.

20 bm. ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody twórcom najlepszych filmów. Trzy równorzędne nagrody główne otrzymał: Tamara Sołowiejowa za film pt. „Ziemia” produkcji WFO; Andrzej Szczygiel — za film pt. „Feliks Dzierżyński” prod. WFO oraz Roman Wlonek — za film pt. „Dialog między Wisłą i Renem” produkcji WFD. Nagrodę specjalną otrzymał Leszek Skrzydło za film pt. „Dialog” produkcji WFO.

W Doniecku na Ukrainie — w stolicy zagłębia węglowego rozpoczęły się centralne uroczystości II Dni Przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej zorganizowanych w przededniu 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. W uroczystościach wzięli udział członkowie kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego z przewodniczącym Rady Głównej Federacji Socjalistycznej Związków Młodzieży Polskiej — Krzysztofem Trębaczewiczem.

Na wspólnym centralnym seminarium poświęconym zagadnieniom zwiększania efektywności i podnoszenia jakości pracy referaty wygłosili: sekretarz KC WLKZM, Władimir Grigorow i wiceprezident Rady Głównej FSZMP, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego, Jerzy Wojciechowski. Omówili oni najważniejsze zadania organizacji młodzieżowych obu krajów, poświęcając wiele uwagi różnym formom kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży oraz jej wychowania przez twórcze działanie.

Uczestnicy seminarium udali

ŁÓDŹ (PAP) — W Łodzi zakończył się VI ogólnopolski przegląd filmów społeczno-politycznych. Na imprezie tej, organizowanej co dwa lata przez Ośrodek Szkolenia Ideologicznego Komitetu Łódzkiego PZPR, Stowarzyszenie Filmowców Polskich i Zjednoczenie Rozwoju Filmu, spotkali się twórcy i działacze społeczno-polityczni z całego kraju, a także goście zagraniczni. W ciągu trzech dni zaprezentowano 32 filmy zrealizowane przez 7 twórców polskich. Pokazano także filmy zagraniczne, odbywały się dyskusje.

20 bm. ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody twórcom najlepszych filmów. Trzy równorzędne nagrody główne otrzymał: Tamara Sołowiejowa za film pt. „Ziemia” produkcji WFO; Andrzej Szczygiel — za film pt. „Feliks Dzierżyński” prod. WFO oraz Roman Wlonek — za film pt. „Dialog między Wisłą i Renem” produkcji WFD. Nagrodę specjalną otrzymał Leszek Skrzydło za film pt. „Dialog” produkcji WFO.

20 bm. ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody twórcom najlepszych filmów. Trzy równorzędne nagrody główne otrzymał: Tamara Sołowiejowa za film pt. „Ziemia” produkcji WFO; Andrzej Szczygiel — za film pt. „Feliks Dzierżyński” prod. WFO oraz Roman Wlonek — za film pt. „Dialog między Wisłą i Renem” produkcji WFD. Nagrodę specjalną otrzymał Leszek Skrzydło za film pt. „Dialog” produkcji WFO.

Z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

większa troska o mało liczbne POP, należy także umocnić współpracę z związkami zawodowymi, aktywnym, również bezpartyjnym i samorządowym mieszkanców.

W sprawach gospodarczych na pierwszy plan wysuwa się zagospodarowanie istniejących nadal rezerw wzrostu produkcji rolnej. Te rezerwy to przede wszystkim wyższa jakość usług produkcyjnych i bytowych, pełne zagospodarowanie każdego hektara ziemi, dalsza specjalizacja gospodarstw indywidualnych.

MIEJSKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR W HAJNÓWCE

Z udziałem 113 delegatów, reprezentujących ponad półroczną konferencję partyjną, obradowała wczoraj Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Hajnówce. Uczestniczyli w niej członkowie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku — I sekretarz KW — Władysław Juskiewicz i naczelny redaktor „Gazety Współczesnej” — Jan Socha oraz przedstawiciele Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Włodzimierz Tychmanowicz. Konferencja zainaugurowała drugi etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej — w miejscach, miejsko-gminnych i gminnych instancjach partyjnych województwa białostockiego.

Konferencja dokonała wnikliwej, wszechstronnej oceny działań partyjnych, społeczno-gospodarczych i polityczno-wychowawczych w minionych trzech latach i wytyczyła program działania hajnowskiej organizacji na bieżącą kadencję. Warto podkreślić, że materiały przedstawione delegatom na konferencji, wcześniej zostały dogłębnie skonsultowane w oddziałach i podstawowych organizacjach partyjnych. Na zebraniach wypowiedziało się 214 towarzyszy. Toteż i dyskusja na wczorajszej konferencji była żywa, konkretna, nacechowana wielką troską o to przede wszystkim, aby wyeliminować z życia wszystkie ujemne zjawiska, hamujące bądź opóźniające dalszy rozwój miasta. Wiele miejsca poświęcono sprawom podniesienia na wyższy poziom efektywności gospodarowania, poprawy jakości i nowoczesności wyrobów hajnowskiego przemysłu, lepszego wykorzystania czasu, maszyn, surowców i materiałów, wzmocnienia troski o mienie społeczne, ład i porządek. Mocno również akcentowano potrzebę dalszej poprawy warunków pracy oraz socjalno-bytowych załóg pracowniczych i ich rodzin. Pełne zrealizowanie postanowień IX Plenum KC i przyjętego na konferencji programu działania — podkreślali towarzysze — zależeć będzie w dużej mierze od tego, jak miejska instancja i organizacje partyjne spełnią będą swe funkcje inspiratorskie, organizatorskie i polityczno-wychowawcze.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz partyjnych i sekretarzem KM PZPR został ponownie Jan Wojciuk. Wybrano również delegatów, którzy będą reprezentować hajnowską miejską organizację partyjną na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Białymstoku, a wśród nich I sekretarza KW — Władysław Juskiewicz i naczelnego redaktora „Gazety Współczesnej” — Jana Sochę.

WIZYTA PODKOMISJI SEJMOWEJ OŚWIATY I WYCHOWANIA W ŁÓŻY

Podkomisja sejmowa do spraw oświaty i wychowania przybyła wczoraj w województwie łomżyńskim. W trakcie posiedzenia, jakie odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim, posłowie zapoznali się z informacją wicewojewody — Kazimierza Czapki oraz kuratora oświaty i wychowania — Stanisława Daniszewskiego na temat realizacji obowiązków szkolnego oraz efektywności wykorzystania nauki w szkołach podstawowych i średnich. Następnie goście odwiedzili Liceum Ogólnokształcące im. Manifestu Lipowego PKWN w Zambrowie oraz Zbiorczą Szkołę Gminną w Kuleszach Kościelnych i jej punkty filialne.

Premier Jugosławii przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

Jak należy przypuszczać, w trakcie zaplanowanego programu wizyty różnorodny, szeregowy kontakt z władzami państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce. W tym celu zostanie zorganizowany szereg spotkań z przedstawicielami władz państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce. W tym celu zostanie zorganizowany szereg spotkań z przedstawicielami władz państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJ. WÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie małe, temperatury maksymalne 8-10 stopni, minimalne 3-4 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

Jak należy przypuszczać, w trakcie zaplanowanego programu wizyty różnorodny, szeregowy kontakt z władzami państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce. W tym celu zostanie zorganizowany szereg spotkań z przedstawicielami władz państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJ. WÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie małe, temperatury maksymalne 8-10 stopni, minimalne 3-4 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

Jak należy przypuszczać, w trakcie zaplanowanego programu wizyty różnorodny, szeregowy kontakt z władzami państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce. W tym celu zostanie zorganizowany szereg spotkań z przedstawicielami władz państwa, w tym z władzami lokalnymi, będzie miał miejsce.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJ. WÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie małe, temperatury maksymalne 8-10 stopni, minimalne 3-4 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 23 b.m. przybywa z oficjalną przyjaźniacką wizytą do Polski przewodniczący Związku Wolnych Pracowników Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii Veselin Đuranović.

(7)

Z ziemi radzieckiej do Polski

**Rektor Po-
litechniki
Białostoc-
kiej prof.
dr hab.
inż. Ta-
deusz Beł-
dowski.**

Ekspansja Politechniki

— Dziękując za rozmowę życzymy dalszej pomyślności.

Rozmawiała

DANUTA GUDEBSKA

Członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku — Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski i Feliks Kon. Rok 1920. CAF — Archiwum.

trzeb, lecz wyobraźnia organizatorów
wrażliwość odbiorców „nietypowych
impresz”. (...) „Tutaj stosuje się w prak-
tyce znana prawda, iż kultura jest jed-
ną i nie dzieli się na „centralną” ora-
z „własną”. Z tego przekonania wiele do-
brzego można wywróżyć na przyszłość”.

Opr. J. KW



Młodych warszawiaków w weselnych strojach spotkać można coraz częściej na posłubnym spacerze w Łazienkach. Obowiązują pamiątkowe zdjęcia przy Chopinie i Sobieskim. Albo na Placu Teatralnym, gdzie składają kwiaty pod pomnikiem zwycięskiej Nike. To także hołd pamięci i wdzięczności.

MOJA BIBLIOTEKA

Pisanie nie jest objaśnianiem

Naszemu czytelnikom polecamy zazwyczaj książki układające się w jakąś całość tematyczną, czy też wydane w jednej serii. Dziś proponujemy pewnego rodzaju zabawę: prezentujemy powieści dwóch pisarzy, których nie łączy poza tym, że ich nazwiska rozpoczynają się na B. Nasz wybór padł na współczesnego pisarza polskiego, Leopolda Buczkowskiego i Francuza — Herve Bazina.

Pisarstwo Leopolda Buczkowskiego nie zalicza się do najłatwiejszych. Jest on pisarzem mało popularnym, mało czytany i mało rozumiany, chociaż krytycy raczej zgodnie zaliczają go do klasyki. Bo jest to pisarz wyjątkowy, w którym widać nie tylko wieloletnią praktykę, ale i wieloletnią filozofię i własne środki artystyczne dla jej wyrażania. Jego powieści dotyczą wojny. Nie zawsze jest to ostatnia wojna światowa, jednak nie stanowi to istotnej różnicy, ponieważ pisarzowi chodzi o sytuację, w której nastąpiło zachwianie wszelkich norm, kultura stała się zbędnym balastem, rozpadł się system tradycyjnych wartości, a pozostała jedynie biologiczna walka o przetrwanie. Chwytem podstawowym w jego twórczości stał się chaos kompozycyjny, który przejawia się w poplątaniu faktów, postaci, hierarchii spraw i hierarchii ludzi. „Powinności” zdaje sobie sprawę — pisał Buczkowski — że pisanie nie jest objaśnianiem. Pisarz stara się uchwycić przedradikalny obraz okupacyjnego świata, sposób widzenia, który zatrzymuje się na poziomie pierwszego wrażenia, jeszcze niedołęznego do żadnych uporządkowań. Bliskość prawdy o świecie, jesteśmy dopiero wtedy, gdy uwalniamy się od języka pojęć, podajemy się naturalnemu potokowi wrażeń. Wszelki intelektualizm jest w gruncie rzeczy płytki, nie przenika w głąb rzeczy, w głąb świata.”

Wydawnictwo Literackie rozpoczęło przed kilkoma laty edycję dzieł Buczkowskiego, które wyróżnia charakterystyczna obwołana projektu B. Barszczewskiego. Dziś polecamy czytelnikom powieść „Dorycki kruganek” i zbiór opowiadań „Młody poeta w zamku”. Nie są to ostatnie jego utwory, jednak ich wznowienie są aktualnie dostępne w księgarniach. W „Doryckim kruganku” pisarz przedstawia apokaliptyczny widok okupacyjnego świata, stara się uchwycić ówczesny sposób widzenia codzienności, w której śmierć stała się nudną i zwyczajną. Tu nie ma walki systemów, jest ordynarna walka o złoto. Major hitlerowski Osenabreck poszukuje skarbu legendarnego diamentu kahału. Taka sytuacja możliwa jest tylko u Buczkowskiego, albowiem obraz powszechnego zagłady podsunął pisarzowi pomysły rekonstrukcji świata, który zginął. Poszukiwanie diamentu jest próbą odnalezienia umarłego świata, ożywienia na nowo jego legendy i tradycji. W poszukiwaniu błękitnego diamentu — oprawy, jak i ich ofiary. W tej szamotaninie przejawia się bardzo wyraźnie beznadziejność ludzkich wysiłków, ich irracjonalność. Bo wyobraźnia pisarza nie wstrząsa wspomnieniem w sposób realistyczny, płacze i kojarzy po swojemu ludzi, fakty i sytuację. „Dorycki kruganek” obok „Pierwszego światowego” i „Czarnego potoku” składa się na okupacyjny tryptyk Buczkowskiego.

W zbiorze opowiadań „Młody poeta w zamku” prezentujemy się Buczkowski w swojej drugiej postaci — jako malarz. Autor pozostaje wierny swojemu modelowi pisania, tzn. odrzuca wszelkie tradycyjne sposoby myślenia i obrazowania, utarte ścieżki konwencjonalnej prozy. Wprowadza nas w świat inny niż ten, do którego przywykliśmy. Jest to świat z pogranicza rzeczywistości i abstrakcji, jawy i snu. W pozornym chaosie jawią się obrazy, w których uwidacznia się zarówno pedant malarza, jak i pisarskie p.óro. Nie ma

jakiejś całości, zasady porządkującej świat. Czytelnik musi sam wyłuskać z luźno przedstawionych obrazów naczelną porządek, złożyć całość dla własnego użytku. Nastroj o bezwładności grozy w obliczu wojny, okupacji i terroru — znany nam z jego poprzednich powieści — w „Młodym poecie” został wzbogacony o nowy wątek: zagrożenie sztuki i jej bezceńnych wartości, które w czasie wojny stawały się jedynym przedmiotem handlu, rzeczą wymienną za ludzkie życie.

Drugi pisarz — Herve Bazin jest całkowitym zaprzeczeniem Buczkowskiego. W zasadzie są oni równieśnikami, jednak ich droga pisarska przebiegała zgoła odmiennie. Inne zdobyli doświadczenia życiowe, inne problemy poruszają w swych powieściach. Bazin daleki jest od wszelkich eksperymentów formalnych. Bazuje na doświadczeniach tradycji, jednak mimo to od wielu lat zalicza się do grona najbardziej poczytnych pisarzy we Francji. Swoją popularność zawdzięcza przede wszystkim niezwykłemu talentowi narracyjnemu i odwadze, z jaką podejmuje problemy obywatelskie i społeczne, nie cofając się przed żadnym tabu obowiązującym w mieszczańskich środowiskach. Jego powieści wywoływały niejednokrotnie skandal, stanowiły przedmiot ożywionej dyskusji w społeczeństwie francuskim.

Herve Bazin znany polskiemu czytelnikowi z licznych przekładów („Kogo śmienić”, „W imię syna”, „Małżeństwo”, „Szczęśliwi z Wyspy Rozpaczy”). Ostatnio zaprezentował się jako autor trylogii, będącej swoistą sagą rodu Rezeau. Co prawda jej pierwsza część pt. „Zmija w garści” ukazała się przed dwoma laty, jednak jeszcze przed paroma dniami wydawnictwo tę książkę w wtrzymany księgarni. Natomiast niezależnie od tego faktu polecamy czytelnikom dwie dalsze części, które stanowią odrębną całość i są aktualnie do nabycia.

„Świat się kończy...” to dalszy ciąg rozpoczętej w „Zmija” historii rodziny Rezeau. Bohaterem przewijającym się przez wszystkie powieści jest Jan Rezeau, zwany Hultajem, który teraz już jako dorosły młodzieniec dąży do zdobycia w życiu samodzielności, a zwłaszcza do zerwania więzów ze zniechęconym domem rodzinnym, w którym rządził niepodzielnie despotyczny matka Jędzpa, wyżyta wszelkich uczuć rodzicielskich. Owa droga do samodzielności, zwłaszcza ustawienie zmaganą wewnętrzną bohaterą, by wyzwołać się spod przemożnego wpływu przytaczającej indywidualności matki — stał się tematem powieści.

Ostatnią część trylogii — „Wolanie puszczyka” napisał Bazin w dwadzieścia pięć lat po „Zmija”. „Świat się kończy...” Jeżeli w pierwszej części obserwowaliśmy dzieciństwo Jana Rezeau, w drugiej jego młodość, to teraz dochodzi do głosu kolejne pokolenie. Jan jest już dojrzałym mężczyzną, ojcem rodziny. Głównym zamierzeniem autora było ukazanie rewolucji obywatelskiej, która dokonała się za sprawą młodego pokolenia, reprezentowanego w tej powieści przez dziećmi Jana Rezeau. Ze skrzydeł: „Ostrość kontrastów i różnic dzielących tryb życia prowincjonalnej burżuazji francuskiej potęgę światła studiów psychologicznych despotycznej Jędzpy, która pod koniec życia przechodzi zaciągając metamorfozę uczuć”.

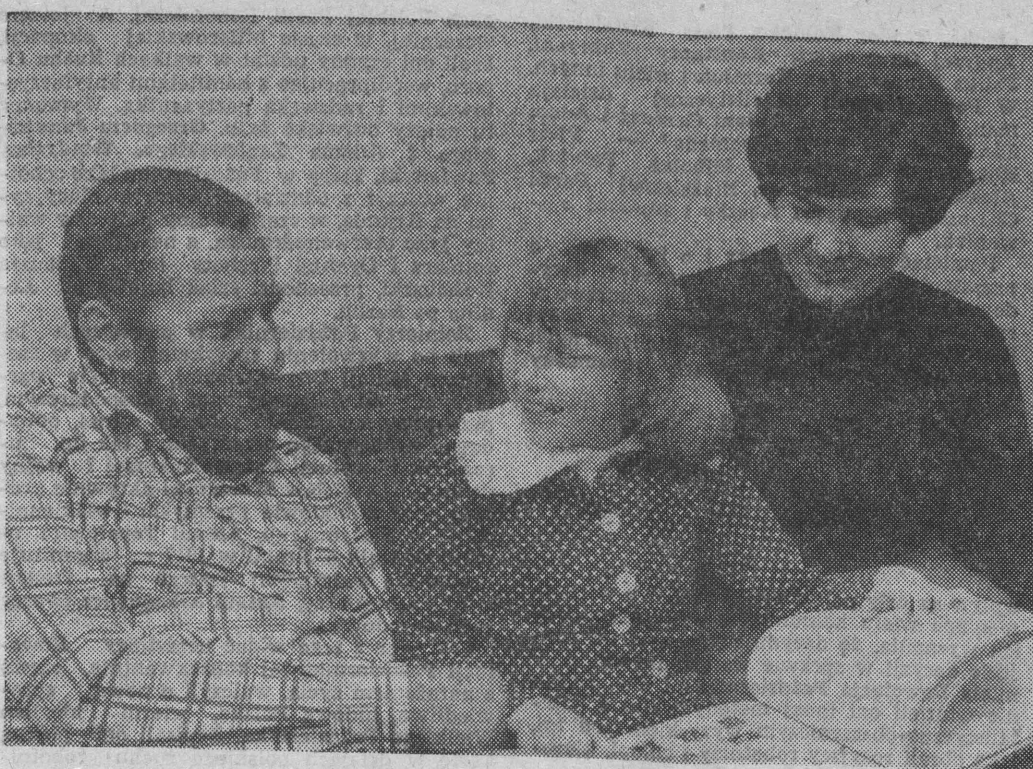
K.S.

LEOPOLD BUCZKOWSKI: DORYCKI KRUGANEK, Wydawnictwo Literackie Kraków 1977, str. 211, cena 35 zł.

LEOPOLD BUCZKOWSKI: MŁODY POETA W ZAMKU, Wydawnictwo Literackie Kraków 1976, str. 155, cena 30 zł.

HERVE BAZIN: ŚWIAT SIĘ KOŃCZY..., Czytelnik 1976, str. 323, cena 32 zł.

HERVE BAZIN: WOŁANIE PUSZCZYKA, Czytelnik 1977, str. 302, cena 36 zł.



W domu dobra żona i fajna córka.

Fot. Z. Zaremba

Pojedynek z losem

Ciąg dalszy ze str. 1

Sienkiewicz, tomiki poezji, encyklopedie, czarne obrotowe fotele, zasłony w wieloletnich kwiaty, a na telewizorze — ozdobnie gęsta i wygładzona lampka — karuzeł, która kręca się podświetlając kolorowe rybki (taka odpuścowa zabawa, którą dostalem od szwagra”).

W drugim pokoju już żywe rybki w trzech akwariach (kiedy to się stało — musiałem się czymś zająć, a rybki to wielkie uspokojenie, patrzyłem a tam bez przerwy wartkie życie, o, te mięczyki Hellera, jak podrosną, ciągle we wzajemnych zalotach, krąży koło samiec, wciąga je, zdobywają i ani się spozstrzeżesz, gdy w akwarium już gromadka maciepanich mięczykowych żyworodków. I ruch, kłopotanie, szukanie rybiego miejsca w życiu”).

Do południa w mieszkaniu przeważnie sam, chyba, że jak dziś 9-letnia córka Ela idzie w późniejszą godzinę do szkoły, pomoże w przygotowaniu herbaty i da się namówić na partyjkę szachów, której wygrać nie może, a że przegrany, tak jak ojciec nie lubi, więc złości się i dąsa po dziecięcu.

Szacha to osobny rozdział w moim życiu. Mieczysława Głowackiego, albo, jak mówi, nie rozdział, lecz całe życie, 64 białe-czarne pola szachownicy, na której stoczą swoje sportowe bitwy i potyczki, gra wielki mecz o wielką stawkę, że jest silniejszy od choroby, że wbrew niej osiągnie jeszcze jedno mistrzostwo.

Nie wychodząc z mieszkania rozgrywa korespondencyjne szachowe partie równocześnie z 44 przeciwnikami, z kraju i zagranicą. Pięć

lat temu wytknął sobie cel: do 1980 roku zdobyć I kategorię szachową. Już jest blisko, już przebrnął od V do II kategorii. Walczy o pierwszy, choć tego głośno nie mówi, w zasięgu jego możliwości coś znacznie większego: kandydat na mistrza, mistrza...

Szacha stwarza mu szansę; tego, czego nigdy nie był syty w swym 40-letnim życiu: sprawdzającej człowieka potrzeby sukcesu. Szacha też zaspokajają mu, wszystkim nam nie obca, potrzebę czułości, kontaktów, przyjaźni. Wraz z zapisami kolejnych ruchów, wysłała i otrzymuje listy od sportowych przeciwników, którzy są złączeni tą samą pasją.

Jerzy Bogusz, 50-letni inżynier z Wilna, dopytuje się o zdrowie, szuka po całym ZSRR literatury szachowej (obrona sycylijska w opracowaniu Botwinnika). Jan Waluszek badoże z Drzewicy gratuluje koleżce zdobywcy II kategorii i radzi: „może pan np. grać bardzo ostro gambit sycylijski”. R. Kamelski z Inowrocławia, nie pracujący w swoim zawodzie technik meblowy wyznaje, że „trudno jest spotkać tak miłego człowieka jak pan”. Wyraża też przekonanie, że wkrótce „możemy mieć o kazię poznać się osobicie”. I pisze, że szachom poświęca wolne popołudnia i zarwane noce przez co żona czasami stawia sprawę na ostrzu noża albo szachy, albo ją i dzieci, ale zawsze udaje się jakoś ją uoduruchać. Na koniec dodaje: „podziwiam pana, panie Mieczysławie, gdybym znalazł się na pańskim miejscu, to byłoby po mnie, no cóż taki hart ducha trzeba w sobie wyrobić”.

Głowacki jest oszczędniejszy w pochwałach, bo przywykła do jego uporu,

odwiedzając go w szpitalu, widziała jak mimo bólu, zawzięcie ćwiczył na przyrządach rehabilitacyjnych, a później codziennie w domu w dresie trenował godzinami, krok po kroku. Obydwoje zresztą sobie wiele zawdzięcza. Kiedyś był jej mistrzem, uczył taktów, namówił do nauki w wieczorowym technikum włókienniczym, pomógł w zdobyciu dyplomu, a i teraz choć żona jest nauczycielką zawodu w fastowskiej szkole zasadniczej, jeszcze jak potrzeba doradzi słowem, pomoże. Ona, co, pracuje i dom cały dobrze prowadzi, czyli tak, żeby wszyscy dobrze się w nim czuli.

Ten październik obiecująco zaczął się dla Głowackich. Po pięciu latach wyrwy w nauce, którą jeszcze będąc mistrzem w „Fastach” rozpoczął na Wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej zaliczając sześć semestrów, znów studiuj. Mocując się z chorobą, brnie na wieczorne zajęcia, gromadzi książki i podręczniki, zbiera siły do nowych egzaminów.

Z „Fast”, gdzie wielu tkać i mistrzów wyszło spod jego ręki co jakiś czas zajął koleżdy, to dawny mistrz a obecnie kierownik zmiany Edward Jurkiewicz, to jakaś koleżanka żony czy ktoś zupełnie dawniej mało znany. Już będąc na rencie inwalidzkiej otrzymał odznakę „Zasłużonego Pracownika Fast” i pieniężną wdzięczność w kopercie. O tym pamięta, tak jak i o innych odwachach życzliwości, które sekundują jego pojedynkowi z losem, wspierają szczególnie, kiedy skradła się słabość czy zwątpienie.

ST. ZAGÓRSKI

Posłać go do Kowna!

(Korespondencja własna)

W Pałaisis pod Kownem znajduje się zespół pięknych budynków z XVII wieku, wzniesionych z inicjatyw hrabiego Paca, a należących w swoim czasie do zakonu kamedułów. Są tam podobno wspaniałe freski, przedstawiające sceny rodzajowe. Zespół poklasztorny został poddany gruntownej restauracji; za kilka lat ma w nim powstać muzeum dawnej grafiki. Niecynne jest muzeum witraży w Kownie, w którym niedawno rozpoczął się remont. To ułatwia wybór, bo nie sposób zobaczyć jednego dnia wszystkiego, co w tym mieście zasługuje na uwagę.

Zwiedzamy muzeum sztuki, noszące imię największego litewskiego malarza z przełomu wieków — M. K. Čiurlis. Jego obrazy zapełniają jeden dział — kilka obornych sal. Čiurlis był również zdolnym kompozytorem. Na parterze w osobnym pomieszczeniu można słuchać jego muzyki z płyt. Odbijają się tam również koncerty fortepianowe.

Jestem ciekawy ekspozycji malarstwa zachodnioeuropejskiego, czynnej od niedawna. Zgromadzone na niej obrazy starych mistrzów, poczynając od XVI wieku, które podarował Kownu Mikołaj Żylinśkas, malarz mieszkający w Berlinie Zachodnim. Są tam m. in. Jose de Ribery, „Młot” Henryka Walego, nieznanego autora, Poussina „Satyr i nimfa”, Marco Ricci „Na brzegu burzliwego morza”, Kandinsky’ego „Ugłoszenie w ogrodzie”, Manet

„W parku”, jakiś pejzaż de Vlamincka, liczne pejzaże i portrety malarzy niemieckich XIX i XX wieku, wreszcie obrazy ofiarodawcy. Wystawa będzie czynna jeszcze przez dwa lata, następnie zostanie udostępniona publiczności w innych miastach.

Przybywa uderza na Litwie większe niż gdzie indziej przywiązanie do przeszłości. Współczesna kultura wyrasta wprost z bogactw tradycji narodowych, każde dzieło tkwi w systemie pojęć, które ukształtowały świadomość zbiorową. Nie znaczy to jednak, że sztuka litewska jest hermetyczna, gdzie indziej niezrozumiała. Nawet literatura, ze swej natury niepodatna na próby włączenia w inny krwioobieg, cieszy się znaczną popularnością poza obszarem republiki. W kowieńskim muzeum literatury znajduje się mapa świata z zaznaczonymi krajami, w których utworzyli pisarze litewskich były humanistów. Białych miejsc jest niewiele: w samym Związku Radzieckim ukazują się przekłady na 34 języki!

Muzeum literatury znajduje się w obornym budynku, należącym niegdyś do klasztoru jezuitów. W muzeum stoi niedaleko wejścia, a chyba w każdym mieście jest ulica jego imienia. W tym także wyraża się zamiłowanie do przeszłości: najznakomitsze postacie w historii narodu — od księcia Witolda począwszy — narzucają się uwadze niemal na każdym kroku.



Nowe Kowno

Ciąg dalszy ze str. 1

Zmniejszenie bagien to kwestia nie tylko nakładów na budownictwo inwentarskie czy urządzenia melioracyjne, ale także na budowę dróg, zakładów przetwórczych, mieszkań, oczyszczalni ścieków itp. A tymczasem w samym trybie woj. łomżyńskiego jest dotychczas nie zmniejszonych ponad 60 proc. ziem uprawnych...

Te i podobne wątpliwości zadecydowały o wstrzymaniu prac melioracyjnych na obszarze Biebrzy do 1983 r., aby i oponenti uzyskali szansę na sprzecyżowanie swych propozycji. Jedni z pierwszych do głosu doszli przyrodniczy.

OSIEM ZESPOŁÓW NAUKOWCÓW

W 1975 r. (z udziałem Polski) w Lyonie została podpisana międzynarodowa konwencja dotycząca ochrony terenów bagiennych. Na opracowanie wówczas listę 20 najcenniejszych przyrodniczych terenów Europy znalazł się, jako jedyny obszar torfowiskowy, basen Dolnej Biebrzy. W 1977 r. w planie przestrzennego zagospodarowania woj. łomżyńskiego leżąca na jego terenie Dolina Biebrzy uznano za strefę krajoznawczą chronioną. Wśród tego obszaru, na terenie położonym poniżej Osowca (Bagno Podlaskie i Ławki) zaprojektowany został Biebrzański Park Narodowy o powierzchni ok. 16 tys. ha. Dla całej strefy obszaru chronionego plan ustala ograniczenia w działalności gospodarczej jak: zakaz lokalizacji przemysłowych ferm hodowlanych, prowadzenia prac melioracyjnych itp. Postulowano także rozszerzenie granic niektórych istniejących już rezerwatów.

Konsekwencją tego postanowienia było podpisanie w styczniu br. między Instytutem Ekologii PAN, ośrodkiem badań naukowych w Białymstoku a wojewodą łomżyńskim porozumienie w sprawie badań przyrodniczych

w Pradolinie Biebrzy. W 1981 z. uzyskane wyniki i wnioski będą ocenione na krajowej naradzie naukowej.

Badania zostały podzielone między 8 zespołów, których pracą kieruje kilkunastoosobowa komisja pod przewodnictwem prof. Henryka Okruszko z Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych oraz doc. dr Tadeusza Traczyska z Instytutu Ekologii PAN. Tematyka badań obejmuje m.in. ustalenie charakteru zbiorowisk roślinnych oraz ich wartości

z punktu widzenia przyrodniczego, w tym: sposobu ochrony, rozpoznawanie klimatu lokalnego i mikroklimatu z uwzględnieniem wpływu na tereny przyległe.

TURYŚCI — SZANSA I KŁOPOT

W ubiegłym i bieżącym roku harcerze jako pierwsi zorganizowali tu ogólnopolski spływ kajakowy i w kilku 20-osobowych grupach ruszyli na przetarcie szlaków wodnych. Jakkolwiek by nie oceniać to przedsięwzięcie, jednego nie można harcerzom odmówić, tj. inicjatywy. Złotliwi twierdzą wprawdzie, że prócz szuwarów kajakarze nie widzieli nic z tego co warto było zobaczyć, zabrakło bowiem kwalifikowanych przewodników, któ-

rzy — prócz entuzjazmu — posiadali by minimum przyrodniczej wiedzy o zwiedzanych terenach. Ostatnio nastąpił się również aktywność kół PTT-K. W dniach 17-18 września br. łomżyński i grajewski oddziały PTT-K zwołały ogólnopolski sejmik pod hasłem „Bagna Biebrzańskie”. Patronat nad imprezą obejmuje wicewojewoda łomżyński. W założeniach organizatorów sejmik ma stać się forum, na którym zebrą się poglądy tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio mogą mieć

stawiałyby tylko obraz nędzy i rozpaczy. Czy — turystyka kwalifikowana i kontrolowana. Byli i tacy, których kusili dochody dewizowe. Ci dostarczali by tu chętnie z całej Europy zagranicznych amatorów spływów kajakowych i wędków po dziewiczych terenach. W pogoni za wizją dolara ktoś rzucił nawet serio propozycję założenia na tych terenach hodowli łosia który dobrze się rozmnaża, a którego odstąpiłby mógłby przynajmniej kilka milionów złotych dewizowych rocznie, nie licząc wpływu z hoteli, moteli itp. A więc — koncepcja myśliwisków (głównie) dla zagranicznych turystów?

WSTĘPNE WNIOSKI

Cheemy czy nie — turyści i tak tu przyjdzie. Trzeba więc zrobić wszystko, by tereny te nie straciły na tym, a oni zyskali jak najwięcej. Trzeba przygotować kadrę przewodników turystycznych, wydać informator dla amatorów spływów kajakowych z wyszczególnieniem tras i ich opisem oraz określeniem co wolno, a czego nie wolno turyście (także dla amatorów turystyki pieszej), w sezonie organizować na trasach wodnych stacje tzw. amboży tamy itp. Warto także utworzyć tzw. amboży z widokiem na gospodarstwo zakładu „Biebrza”, rezerwat Czerwone Bagno, Czapliniec, Twierdzę Osowiec. Cały rejon powinien być oczywiście uzbrojony dodatkową ilością sklepów, punktów żywienia, miejsc noclegowych itp.

Są to postanowienia wstępne, bardzo jeszcze szkieletowe i nie postuluje się żadnych rewelacji. Pozwalają one jednak na kontrolowanie i sterowanie biegiem turystycznej rzeki i działań wzbudzających kłopoty, planów i organizacji. Wśród przedstawicieli bowiem do miana gospodarza w Biebrzańskich włości” turystyka staje w roli partnera.

NINA OMELCZENKO

dał na uniwersytetach w Kownie i w Wilnie.

Najgłośniejszy wśród współczesnych, dobrze znany także u nas Edwardas Miezelaitis laureat Nagrody Leninowskiej z 1962 roku za tom „Człowiek, bohater pracy socjalistycznej, Dramaturg Juozas Balutis, którego „Pieśń koguta” był wystawiana w Polsce, i Mykolas Sluckis, autor powieści „Moja przystań niepokoju”, Laureat Nagrody Leninowskiej za rok ubiegły Jonas Avyzilis, twórca książki „Czas opuszczenia zagrod”, według której powstał już film.

Zgromadzone pieczętowanie ekspozycji przedstawiającej różną wartość i są rozmaitego autorstwa. Prócz dokumentów, obrazujących udział pisarzy w tworzeniu władzy radzieckiej na Litwie i w walce z faszyzmem, znalazły się w muzeum liczne rękopisy, pierwsze wydania książek, zdjęcia, afisze teatralne i filmowe, recenzje i nekrologi z gazet, przekłady na języki obce. Są też rzeczy osobiste pisarzy np. ulubiona fajka Sruogi. W tym bogactwie ekspozycji, świadczących o bujności życia literackiego na Litwie radzieckiej, wyprzedziłyśmy również telegram gratulacyjny Jarosławowi Iwaszkiewiczowi do Miezelaitisa.

Na koniec trafiliśmy do dwupiętrowego domu, w którym przez wiele lat mieszkał Antanas Zmuidzinavičius. Studiował malarstwo w Warszawie i Paryżu. W 1907 roku zorganizował wspólnie z Curlesem i P. Rymaszewskim wystawę malarstwa litewskiego, która wywarła duży wpływ na rozwój sztuki narodowej. W okresie międzywojennym wiele podróżował, był w Hiszpanii i Ameryce, obejrzał brzozi Oceanu Lodowego. Poznał dorobek artystyczny wielu krajów. W czasie długiego (90 lat!) i pracowitego życia namalował wiele pejzaży i portretów. Był członkiem i korespondentem Akademii Sztuki ZSRR, miał też tytuł artysty ludowego Związku Radzieckiego.

Parter jego domu zajmują ekspozycje dorobku twórczego całego życia, pierwsze piętro — niezmiennony wy-

strój wnętrz, a na drugim — jedna w świecie kolekcja diamentów, które były niegasnącą namiętnością artysty, nie pozabawioną chyba głębszych uzasadnień filozoficznych. Co prawda Violeta Tradzikaitis, która nas po tym niezwykłym muzeum oprowadza, sprowadza rzecz całą do anegdot o poszczególnych eksponatach, jednak około 460 diamentów, z szkieł, metalu, drewna i tkanin robi wrażenie! Spotkać można w tej kolekcji zarówno obiegowe, uniwersalne uosobienia zycia, jak też figuralne bardzo osobliwe, związane z tradycją danego narodu. Jest tam diament trójgłowy i diament ze skrzydłami nietoperza, czart — kosmonauta z Estonii i jednorożec optymistyczny z Kazachstanu, diament w kimono, przebiegły diament z Grecji z sową na ręku, degustator wina z Bułgarii, diament rzeźbiony w kryształ z Erfurtu, trójgłowy diament z Mongolii i jednooki Kalmuków — w kobiecej odzieży i z workowatym. Ten, któremu nie udało się się wkraść do żeńskiego klasztoru we Włoszech i inny, odpędzony od fabryki tekstylnej na Litwie. Krawiat z 13 wymalowanymi diamentami i serwis do kawy na 13 osób, przyozdobiony diamentami. Węgierska forma do ciast i małe diablaki na dnie kieliszków. A także diament na delegacji, diament — nieślubne dziecko i czart, niosący w worku kukłę Hitlera. Rzecz jasna, nie mogło w tej kolekcji zabraknąć naszego pocztówki. Bo ruty: są też diablaki ze skóry z Białostoku i minikolekcja Jana Graczyka z Ursusa. Figurali są najprzeróżniejszych kształtów i różnej wielkości; najmniejszego diablaka można zobaczyć wyłącznie pod mikroskopem, ale za to jest to czart ze złota!

Muzeum otwarto zaraz po śmierci malarza — w 1966 roku. Do kolekcji, gromadzonej ponad przez 80 lat pod różnymi szerokościami geograficznymi zaczęły napływać nowe przemysłowe figurali. Od tego czasu zamiast powiedzonka „Poślij go do diabła” ułarto się podobno inne: „Poślij go do Kowna”.

JAN KWASOWSKI
JACEK RATAJCZAK

ZYCIE SEJMU TĘTNI W KOMISJACH. POSIEDZENIA PLENARNE PARLAMENTU SĄ FINAŁEM DŁUGICH KOMISYJNYCH DEBAT. W KOMISJACH ŚCIERAJĄ SIĘ POGLĄDY, NASTĘPUJE WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI RESORTÓW A POSŁAMI — RZECZNIKAMI INTERESU SPOŁECZNEGO — I DLATEGO CZESŁAW JAROSZEWICZ — POSEŁ BIAŁOSTOCKI CHCIAŁBY W ROZMOWIE KONIECZNIE NA TO ZŁOŻYĆ UWAGĘ.

Zanim Sejm zatwierdzi nową ustawę, musi być ona przedyskutowana na posiedzeniach komisji, nieraz kilku. Odbija się to zwykle tak: na obradach plenarnych Sejmu posłowie przyjmują projekt ustawy, potem przekazywany on bywa do resortowych komisji, komisje ustosunkowują się do problemów w nim zawartych — jest to tzw. drugie czytanie ustawy, po czym ustawa z ewentualnymi wniesionymi poprawkami wraca na posiedzenie Sejmu i przy trzecim czytaniu bywa uchwalana.

Najcenniejszą część dorobku politycznego Sejmu wiąże się więc z pracą w komisjach — ogniwach kontroli i inspiracji.

Czesław Jaroszewicz jest członkiem dwu sejmowych komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Jako rolnik najlepiej czuje się w tej pierwszej. Tu jest w swoim żywiole. Oceniając siebie jako reprezentanta wyborców, może powiedzieć, że jest podczas komisyjnych posiedzeń aktywny. Na każdym prawie posiedzeniu zabiera głos. Opuściłaby obrady tylko w wyjątkowych wypadkach.

Podczas ostatniego, wrześniowego posiedzenia komisji, był jednym z posłów, którzy zdawali sprawozdanie z wizytacji w terenie. Wechódził bowiem w skład powołanego przez komisję zespołu do oceny programu rządowego dotyczącego gospodarki wodą w rolnictwie. Na początku września zespół odwiedził województwa: konińskie, bydgoskie, poznańskie i sieradzkie. Zapoznano się z ciekawymi obiektami magazynującymi wodę dla potrzeb rolnictwa i chroniącymi tereny od wioesnojesiennych powodzi. Takie biuromi retencyjne wzięli posłowie w Jerozsku i Pakości. Ani susza, ani wylewy wód nie są tam straszne. Posłowie wnioskowali, żeby takich inwestycji w miarę możliwości realizować więcej.

Jaroszewicz zaobserwował, że dolina Warty, gdzie istnieje zbiornik, podobna jest do doliny Biebrzy, która ciągle jeszcze wylewa. Przy okazji wizytacji pytał obecnego tam także przedstawiciela departamentu melioracji wodnych w Ministerstwie Rolnictwa o możliwość powstania podobnego obiektu w naszym regionie.

O inwestycjach melioracyjnych mówił też Czesław Jaroszewicz na

ubiegłorocznej majowej sesji Sejmu. Sesja poświęcona była sprawom rolnictwa. Poseł Jaroszewicz na podstawie swojego gospodarstwa, swojej gminy przedstawiał możliwości wykonania zadań w rolnictwie. Stwierdził, że gmina Suchob-

Irena Biernacka

Z dołu w górę i odwrotnie

wola jak na razie ma małe szanse wzrostu hodowli bydła. Wiekoszów ląk jest to bowiem nie zmierzowa. On sam ma nad Biebrzą trzy hektary użytków zielonych, których praktycznie nie użytkuje. Na przykład w tym roku — ze względu na duże opady — skoszonego tam siana nie można było zebrać, zgnilo. W Domuratach, gdzie Jaroszewicz mieszka, jest takich niezmierzowanych ląk nad Biebrzą 250 ha, a w całej gminie około 3 tys. ha. Jako paszę dla bydła tutejsi rolnicy wykorzystują głównie zielonki z gruntów ornych. W tej sytuacji intensyfikacja hodowli, chociaż potrzebna, nie jest możliwa. Rolnicy czekają na uregulowanie stosunków wodnych jak zbawienia, wiąże się ono bowiem z rozwojem produkcji ich gospodarstw.

Są to sprawy, które

trudno przemilczeć,

należy orientować w nich kogo trzeba, społeczeństwo go do tego zobowiązuje. Jeśli zabieram głos — twierdzi Jaroszewicz — nie jestem gołosłownym, mam dowody na poparcie swoich tez. Przedstawiciele resortu dostarczają za informację z dołu. Zadaniem posłów jest rzeczywiste i uczciwe orientowanie resortów w tym, co się dzieje na dole, chodzi o to, żeby najwyższe władze

znały realną sytuację w gminach, wsiach, gospodarstwach.

Będąc rolnikiem, rolnik ma wiele doświadczeń własnych, sporo problemów przekazuje mu sąsiedzi, znajomi, bywa na spotkaniach, sejsach GRN i WRN. Oto zeszyty, w których notuje zasłyszane postulaty i własne spostrzeżenia.

W każdą niedzielę Jaroszewicz ma w domu wizyty wyborców. Przyjeżdżają mieszkańcy sąsiednich i oddalonych gmin. Znajdą go, przez długie lata był wiceprezesa i prezesem Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych w Dąbrowie Białostockiej, członkiem Prezydium WK ZSL i zastępcą członka NK ZSL. W niedzielę musi więc Jaroszewicz wcześniej wstawać, żeby dokonać

obrazku gospodarskiego, bo jeśli nie zrobi tego rano, potem nie będzie już czasu. W ostatnią niedzielę na przykład rolnik z Janowa radził się, co zrobić, żeby mógł dokupić ziemi, z Białostoku zaś przyjeżdżała osoba, pochodząca z tych stron i pytała, jaki sposób przyspieszyć przydział spółdzielczego mieszkania. Wiadomo, że tych spraw poseł nie zalał, ale na pewno wyjaśni, poinformuje, skieruje, gdzie trzeba. Z tych jednostkowych spraw, wyciąga potem wnioski i problemy przedstawia w komisji czy w Sejmie.

Dla przykładu: rolnicy skarżyli się, że nie mogą kupić wiatraków, a tymczasem Fabryka Maszyn Rolniczych w Starogucie zmniejsza ich produkcję. Jaroszewicz wyjaśnił więc na komisji, że w Białostoku, gdzie mniej jest kombajnów, wiatraków to są potrzebne, każda ich ilość zostanie wykupiona. Postulował też, żeby po uruchomieniu w Ursusie produkcji ciągników na licencji angielskiej, wypuszczać także dotychczasowe. Są one dobre i poszukiwane. Wystąpienie odniosło skutek, stare „Ursusy” będą wychodzić. Po podwyżce cen mieszanek paszowych przekazywał głos z dołu, że hodowla nie będzie opłacalna. Za kilka dni zostanie dni minister Przemysłu Spożywczego i Skupu, który był na posiedzeniu komisji, ustano-

wił dopłatę 2 zł za kilogram wagi, jeśli dostawa żywności będzie terminowa. Na zebraniu SKR w Suchoboli dowiedział się, że w wielu wypadkach maszyn, które mogłyby być jeszcze wykorzystywane przez rolników indywidualnych, zgodnie z przepisami podlegają kasacji. Przekazał to, przepisy uległy modyfikacji.

Społeczeństwo inspiruje, ludzie podpowiadają problemy, poseł nie posiada przecież wszystkich mądrości, żyje wśród ludzi i od nich poznaje sprawy. Ludziom zawięca więc wiele. To, co oni przekazują niesie do góry, a stamtąd zbiera informacje, co się dzieje w rządzie, w Sejmie i przenosi w dół. W ten sposób drobne sprawy łączą się z wielką polityką. Ten wzajemny dialog jest bardzo ważnym momentem demokracji. Na spotkaniu w OSM w Dąbrowie Białostockiej Jaroszewicz mówił o rozwoju młeczarstwa w Polsce, w POM-ie przedstawiał problem mechanizacji rolnictwa. To społeczeństwo interesuje.

Na spotkaniach w szkołach omawia historię parlamentaryzmu polskiego. Poznał ją z lektury biblioteki sejmowej. Przy każdym pobycie w Warszawie zamawia pozycję z przygotowanej bibliografii. Jest to dobra robota dla Sejmu, młodzież uczy się historii, ale problemy parlamentaryzmu jakoś w niej gina.

Na spotkaniu w dąbrowskiej szkole kilkunastoletnia uczennica zapytała Jaroszewicza, co robić, żeby

być posłem.

Dobre się uczyć, nie stronić od działalności społecznej, obracać się między ludźmi, być dla nich życiowym, dawać z siebie tyle, ile człowiek może. W Różanymstoku, kiedy mówił o specjalizacji w rolnictwie, zaciekawiono się, czy on sam jako działacz ma na to czas, czy może być przykładem rolnika-specjalisty. Tak. Specjalizuje się w hodowli owiec. Ma 80 sztuk. A skąd ma czas na to wszystko. Nie posiada go więcej niż inni, ale stosuje — wydaje się — lepszą organizację pracy. Każde zajęcie ma zaplanowane, tydzień zaczyna z planem w rękę, i naczaj by się zagubił. Nieraz dzień musi przedłużyć wcześniejmym ran-kiem i dłuższym wieczorem — to są koszty społecznej działalności.

Bez niej nie mógłby już żyć. Ma ją we krwi. Może przejął po ojcu, który był długoletnim soltysem, dużo czytał, interesował się światem, pomagał i doradzał ludziom. Jaroszewicz jest w każdym bądź razie zadowolony, że poprzez głos w Sejmie, w komisjach może mieć swój wpływ na bieg spraw dotyczących społeczeństwa.

NASZYM ZDANIEM

Kto do czego się przyznaje?

Przymiowanie wyrazów uznania z powodu zasług rzeczywistych czy rzekomych jest zawsze przyjemniejsze, niż wyszczekanie uwag krytycznych o własnej niesolidności. Dlatego sukces ma zawsze wielu autorów, wina natomiast najczęściej żadnego. O przykładzie nietrudno, przytoczę ten z mojego domu, który zamieszkuje około setka lokatorów.

Zbiórka suchego chleba była odwiecznym postulatem na wszelkich zebraniach samorządu mieszkalców. Dozorca, czyli według oficjalnej nomenklatury gospodarz domu, uważał, że wystawienie specjalnego pojemnika jest rzeczą szkodliwą, gdyż i tak lokatorzy wyrzucą będą suchy chleb do zupy. W końcu, pod naciskiem komitetu blokowego i w wyniku decyzji administracji osiedlowej, gospodarz domu wystawił blaszany pojemnik. Po upływie kwartału okazało się, że pojemnik był potrzebny. Na zebraniu mieszkalców przedstawiciele samorządu osiedlowego poinformowali o dobrych efektach zbiórki w naszym budynku i przyznanej z tej racji nagrodzie w postaci bukietu dla najbardziej zasłużonego w akcji. Nasz gospodarz, tym razem bez przyznawania i nadzwyczajnie chętnie, poczuł się autorem sukcesu i oczywiście pretendentem do nagrody.

O wiele trudniej było natomiast ustalić winnego za brak czystości na klatkach schodowych. Gospodarz domu obarczył odpowiedzialnością w koleżności: mieszkalców, którzy wykazują szczególne upodobanie do zaśmiecania powierzchni publicznej, a dalej, już nieo-ogadnieni, chlebodawcy, czyli administracja za skąpe przydatki narzędzi i środków do czyszczenia. A w ogóle winni cały świat za swój los, który przydzielił mu tak nieudolny teren działania.

Przykład gospodarza domu, w którym mieszkam, nie wskazuje bynajmniej, że zjawisko przyznawania się do problematycznego sukcesu z jednoczesnym oddaniem od siebie nieproblematycznej winy na innym odcinku występuje tylko na niższych szczeblach hierarchii społecznej. Wręcz przeciwnie, wyższe kompetencje dają nieraz pod tym względem większe możliwości.

Na biurku prezesa Spółdzielni Kółek Rolniczych w pewnej miejscowości zadzwonił telefon. Prezes gminnej spółdzielni rolniczej serdecznie dziękował za sprawne usługi transportowe w okresie jesiennej siewu. Organizujemy w naszej świetlicy w najbliższą sobotę — mówił prezes — spotkanie poświęcone ocenie transportu, przyslijcie od siebie kogoś, kto się najbardziej zasłużył dla nas. G. S., chcąc mu publicznie wyrazić uznanie i podziękowanie.

Na spotkanie przybył sam prezes SKR. W kameralnych rozmowach, jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnej dyskusji informował zebranych: — Wiecie jak to jest, jeśli człowiek oświeca dopinając sprawę i zdołuje kogoś trzeba, to są efekty. A te usługi dla GS leżały mi szczególnie na sercu, rozumiałem ich gospodarcze znaczenie. Włożyłem w to dużo wysiłku i osobistego zaangażowania. Mam osobistą satysfakcję, że efekty są dobre i znacząco uznanie władz spółdzielni. Będzie mi miło przyjąć podziękowanie, ale do-obra pracować to mój obowiązek — kończył skromnie prezes SKR.

Niedługo jednak zażywał on rozkoszy osobistej satysfakcji, bo okazało się, że do naczelnika napłynęło sporo skarg z powodu nieterminowości i niesolidności wykonywania usług rolnikom. — Wpadnięcie prezesa do urzędu — mówił prezes telefon naczelnika gminy — musi być sytuacją przeorganizowania, ustalić przyczyny i winnych zamieścić.

Tym razem prezes SKR zajął się u naczelnika nie zajął, wziął ze sobą dwóch współpracowników, kierownika transportu, dyspozytora i głównego księgowego. Zabierając głos podkreślił, że dobra organizacja pracy polega na podziale zadań, kompetencji i odpowiedzialności. My pracujemy w kolektywnie i jeśli zarzuty będą słuszne musimy nam uszyścić głosy, jak tu jesteśmy. Wszyscy bowiem dzielimy zadania i odpowiedzialność.

Nie przypuszczam, aby naczelnikowi gminy udało się w tym przypadku rozstrząsać węzeł kolektywnej odpowiedzialności w SKR i ustalić winnego. Latwiej bowiem znaleźć autorów małego sukcesu, niż jednego chociażby winnego dużej upadki. (Interpress)

JERZY KOWALSKI

Polonia północy

Liczbę Polaków w Szwecji ocenia się na około 14 tys. osób. Ogromną większość stanowią robotnicy, często tylko przyuczeni do zawodu, ale doliczono się także blisko 3 tys. przedstawicieli inteligencji. Obojętne wychodzą za chlebem w okresie dwudziestolecia niepodległości Polski, schronienie w Szwecji znalazły załogi internowanych kombatantów wojennych. Do Szwecji kierowali swoje kroki również uciekinierzy z okupowanej przez hitlerowców Europy, a po wojnie osiedlili się tu jeńcy i więźniowie obozów. Dla pełnego obrazu dodajmy, że w

W kwietniu br. utworzony został Centralny Związek Organizacji Polonijnych w Szwecji, na czele którego stanęła Zofia Kraszewska. Związek skupia 11 organizacji, a w nich blisko 2 tys. członków.

W pobliżu Dworca Centralnego w Sztokholmie mieści się klub „Ogniwo”, gdzie koncentruje się życie kulturalne i towarzyskie Polonii. Tu ćwiczą zespoły artystyczne „Pias-towie” i „Mali Pias-towie”. Zespół Pieśni i Tańca „Pias-towie” prowadzi od trzech lat Grażyna Ehnert i Aleksander Dybowski, którzy swoje kwalifikacje uzupełniali na kursach Tow. „Polonia” w Lublinie. 8 par tanecznych, śpiewacy i trio orkiestrowe tworzą zespół znany w całej Szwecji z występów w

telewizji, radiu, domach kultury i podczas festynów. Opiekunka klubu Zofia Kraszewska informuje: — Dajemy koncerty w domach starców i kultur, szpitalach i przy różnych okazjach np. podczas Dni Polskich. Uznaniem ogólnokrajowe dają nam występy w telewizji. Za zaszczyt uważamy występy na lotnisku Arlanda podczas powitania i sekretarza KC E. Gierka, premiera P. Jaroszewicza oraz na Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie.

A „Mali Pias-towie”? — Zespół liczy 10 dzieci polskiego pochodzenia w wieku 5—10 lat. Repertuar jest oczywiście polski, a koncerty są organizowane w znacznej mierze dla młodocianej publiczności szwedzkiej. Nasze dzieci propagują więc również polską kulturę ludową, co nie jest bez znaczenia dla kształtowania się obrazu Polski w świadomości Szwedów. (Interpress)

Rabka — miasto dzieci

Łagodny klimat, dobre nasłonecznienie, źródła solanki jodobromowej i pokłady borowiny — są tymi cechami rabczańskiego środowiska, które sprzyjają leczeniu różnorodnych chorób układu oddechowego u dzieci. Znajdują się tu liczne sanatoria i prewentoria z miejscami dla 1600 małych pacjentów.

Dzieci, które przyjeżdżają tu po zdrowie, nie tracą czasu — normalnie się uczą i wypoczywają. Znakomita kadra pedagogiczna dba o to, by program nauczania był właściwie realizowany. Wolny czas spędzać mogą w kółkach zainteresowań i innych zajęciach organizowanych przez harcerstwo. Od początku XX wieku Rabka jest więc jednym z najważniejszych w Polsce uzdrowisk dziecięcych.

Maja Berezowska.

JUBILEUSZ W KWIATACH

Jedną z najpopularniejszych polskich rysowniczek, Maję Berezowską obchodzi w tym roku pięćdziesięciolecie swej pracy artystycznej. A jest to działalność niebagatelna, składająca się bowiem na nią nie tylko tysiące subtelnych rysunków piórkami, akwarele, gwasze ale i malowane olejno portrety.

Znakomita malarka zdobyła popularność m. in. dzięki świetnym cyklom ilustracji do dzieł literatury światowej (przetłumaczona na język polski utwory Villona, Boccaccia, Goethego) oraz polskiej, szczególnie M. Reja, J. Kochanowskiego i I. Krasińskiego.

Maja Berezowska tworzy najczęściej rysunki obyczajowe, przeważnie o tematyce miłosnej, które choć czasem frywolne nigdy nie przekraczają granic dobrego smaku. Zafascynowana jest pięknem ciała ludzkiego i stara się to piękno oddać najwierniej.

Jest jeszcze jeden stale powracający w jej twórczości temat — kwiaty. W tej dziedzinie nić jej nie dołowa. Jest w nich czystość po kobiecemu zakochana i zauroczona ich pięknem. (KB)

Opracowanie — CAF



Rysunki Mai Berezowskiej.

CAF



CAF — Momo

Inauguracja nowego roku kulturalnego jest każdorazowo wkraczaniem w przyszłość, ale równocześnie podsumowaniem dorobku przeszłości. W województwie białostockim stało się już dobrą tradycją honorowanie na progu nowego sezonu wyróżniających się artystów i organizatorów życia kulturalnego nagrodami przewodniczącego WRN i wojewody. Faktów zaświadcza o znaczeniu, jakie władze polityczne i administracyjne przywiązują zarówno do rozwijania oryginalnej twórczości artystycznej jak też szerokiego upowszechniania w społeczeństwie dóbr kultury.

Nagrody tegoroczne przypadły w udziale ludziom różnych zawodów, których łączy jednak wspólna troska o ciągłe podsyłanie życia artystycznego w Białymstoku i województwie, jak również o stałe powiększanie kręgu aktywnych odbiorców wartości kulturalnych. Przedstawiamy dzisiaj pięć sylwetek laureatów, pozostałych zaprezentujemy w numerze śródomy.

Malarską pracownię **WIESŁAWA JURKOWSKIEGO** zdominował koń. Na dawniejszych i świeższych płótnach stoi, galopuje, powiewa grzywą i rzy koński temat w coraz to nowych wersjach kolorystycznych, w różnych ujęciach i pozach, o różnej sile ekspresji i w aurze wielorakich znaczeń. W sumie jest to jeden wielki fresk — trwająca od kilku lat malarska apoteoza konia. Tyle, że nie odbywa się ona poprzez naturalistyczne zafascynowanie anatomią pięknego zwierzęcia, ani też poprzez symbolikę w rodzaju konia uskrzydłonego ułańską czy inną legendą. Koń Jurkowskiego opowiedziany jest środkami czysto malarskimi, staje się w każdym z tych płócien znaczącym bytem poprzez kolor i rysunek, poprzez modelunek malarza i poprzez jego własne rozmieszczenie światła i cieni na rusztowaniu z końskich żeber, kręgów i mięśni. Jest to koń plastyczny w najciekawszym, w najbardziej głębokim znaczeniu tego słowa.

Komentując konia Jurkowski przywołuje swoje dzieciństwo w białostockiej wsi. Tamten koń rzeczywiście, chłopski siwek wywołał tego konia, w którym po trosze jest coś z walacha i z pegasa, coś ze zwierzęcia od piąga i coś z mitycznego symbolu, otwierającego źródło na górę Muz. Koń Jur-

kowskiego żywny dwiema tradycjami — prastarą grecką i bliską białostocką — zachowuje żywotność również i dlatego, że malarz nie ogranicza się do efektownych, aczkolwiek powierzchownych notacji urokliwego tematu. Z godną pozadozbrożenia konsekwencją dąży ów temat w głąb, dając malarską wykładnię zjawiska, zobaczonego w sposób niebanalny.

Koń, który mówi

Oto pierwsza wersja konia: zwierzęcy wdzięk, po tysiącokrotnie opiewana śmigiłość nóg, wilgotne chrap rozdetych, uroda grzywy czyli doskonała jedność siły i gracji mitycznego ogiera. Już w następnym „podejściu” obraz staje się bardziej powściągliwy, ubywa zachwytu i powstaje plastyczny znak — „koń, który mówi”. Zaskakujące, jak koń może być polski, wyścigowy, zwycięski, a nawet zamyślony.

Koń, malarstwo sztalugowe i monumentalne, a także grafika warsztatowa i użytkowa nie pochłaniają całej twórczej inwencji białostockiego malarza. Starca czasu i chęci na stałą pra-

ca w białostockim Teatrze Lalek gdzie Jurkowski od lat projektuje scenograficzną oprawę do przedstawień dla dzieci i dorosłych. Spośród 20 jego reżyserii należy wymienić takie jak scenografia do „Kartoteki”, do spektaklu „Niech żyje Puch”, do „Rumcajsa”, „Don Zana”, „Króla Admetusa i królowej Alcesty” oraz do przedstawienia „O straszliwym smoku i dzielnym

szewczyku”, także nagrodzone Złotym Medalem „Wesołe koguciki” i „Tymoteusz Rymcimim” (II Nagroda Festiwalu Telewizyjnego).

Sam twórca wysoko sobie ceni pracę scenografa.

— Obok malarstwa i grafiki jest to praca o tej samej randze i powadze. Może nawet trudniejsza, bo istnieją tu pewne ograniczenia w tekście, w reżyserii widowiska. Jest to przy tym praca sprawdzalna natychmiast na premierze — i to w oczach widza tyleż sympatycznego, co bezwzględnie w ocenie.

Fot. Z. Lenkiewicz



Ryszard Kraso z Białymstokiem związany jest na dobre i zle. I chociaż studiował w Lublinie, wrócił do rodzinnego miasta. Bo studia dla niego miały sens tylko w odniesieniu do Białogostu. Jeżeli przetrwał całe tomy historii, to zawsze pod kątem tropienia dzieł białostockich.

wielu lat jego felietony należą do najpoczytniejszych pozycji w gazecie.

Zajmuje się także publicystyką kulturalną i oświatową, poświęcając dużo uwagi sprawom młodego pokolenia.

Aktywność dziennikarska Kraso

dwóch sztuk napisanych dla teatru lalek, a także kilkunastu innych pozycji, dotyczących problemów oświaty, kultury i historii regionu. Publikacje te w znacznym stopniu przyczyniły się do aktywizacji życia społeczno-kulturalnego na Białostocczyźnie.

Większość jego powieści dotyczy

znacznym stopniu przybliżają nam średniowieczne czasy. Do poczytnych powieści należy również „Apostata”, której akcja toczy się m. in. na terenie byłego klasztoru benedyktynów w Supraślu. R. Kraso napisał ponadto powieść dla młodzieży pt. „Diabelski sekret”, wydał zbiór felietonów „Z teki szperacza”, zajmuje się także pisaniem powieści kryminalnych.

Nasz redakcyjny kolega jest świetnym gawędziarzem, szczególnie lubi opowiadać o Białymstoku swego dzieciństwa i młodości. Pełniąc obecnie funkcję kierownika działu reporterskiego pomaga i pomaga w zawodowym starcie swoim młodszym kolegom.

Za pracę dziennikarską i społeczną otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń, m.in. nagrodę ministra Oświaty i Wychowania, Medal Komisji Edukacji Narodowej, odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” i „Zasłużony Białostocczyźnie” oraz inne.

Szperacz optymisty

Pracę dziennikarską rozpoczął jeszcze jako młody chłopiec w „Zyciu Białostockim”. Od przeszło dwudziestu lat pracuje w naszej gazecie, pełniąc różne funkcje redakcyjne, m.in. kierownika działu kultury i sekretarza redakcji; zawsze w swojej pracy dziennikarskiej jest wierny problemom Białostocczyzny, jej historii i teraźniejszości. Od

nie ogranicza się tylko do pracy w jednym piśmie. Należał on do grona założycieli „Kontrastów”, przez szereg lat wygłaszał felietony językowe na antenie białostockiej rozgłośni Polskiego Radia, do dziś wchodzi w skład zarządu Białostockiego Towarzystwa Kultury.

Ryszard Kraso jest także autorem kilku poczytnych powieści,

zamierzając historię „Kumat. Opowieść o Jaćwingach” czy „Skirmut, syn Kumata” zdobył duże uznanie czytelników. Niewiele jest źródeł historycznych mówiących o Jaćwingach, prusko-litewskim ludzie, który w średniowieczu zamieszkiwał nasze tereny. Powieści Kraso, aczkolwiek nie zawsze mogą służyć jako źródło wiedzy historycznej, w

jako źródło wiedzy historycznej, w

Włodzimierz Pawluczuk jest naukowcem, publicystą, reporterem, poetą, działaczem społecznym. Jako naukowiec zajmuje się problemami teorii kultury. Jego proweniencja naukowa sięga białostockiej wsi i z tą wsią jest związana w sposób nierozłączny. Naukowcem Pawluczuk został przez przypadek. — Nigdy nie kształciłem się na naukowca — mówi — chciałem być nauczycielem, poetą... Jak to się stało, że jestem tym, kim

jestem, najlepiej opowiada Edward Redliński, ale on tych wersji ma kilka i już teraz sam nie wiem, która jest prawdziwa... Interesowała mnie rzeczywistość białostocka. Moja rzeczywistość. Pisać o tym w jaki sposób ludzie porządkują świat wokół siebie, porządkowałem jednocześnie świat własny.

W 1972 roku nakładem PWN ukazała się jego praca doktorska pt. „Światopogląd jednostki w warunkach rozpa-

du społeczności tradycyjnej”, która spotkała się z żywym oddźwiękiem zarówno wśród teoretyków kultury, jak i krytyków literackich. Pawluczuka absorbowali problemy styku kultury polskiej i białoruskiej, ale badania pogranicza kulturowego nie były celem samym w sobie, gdyż widział on wszystko w aspekcie ogólnoludzkim. Gdzieś, na zapadzie białostockiej wsi zachowały się jeszcze pierwotne for-

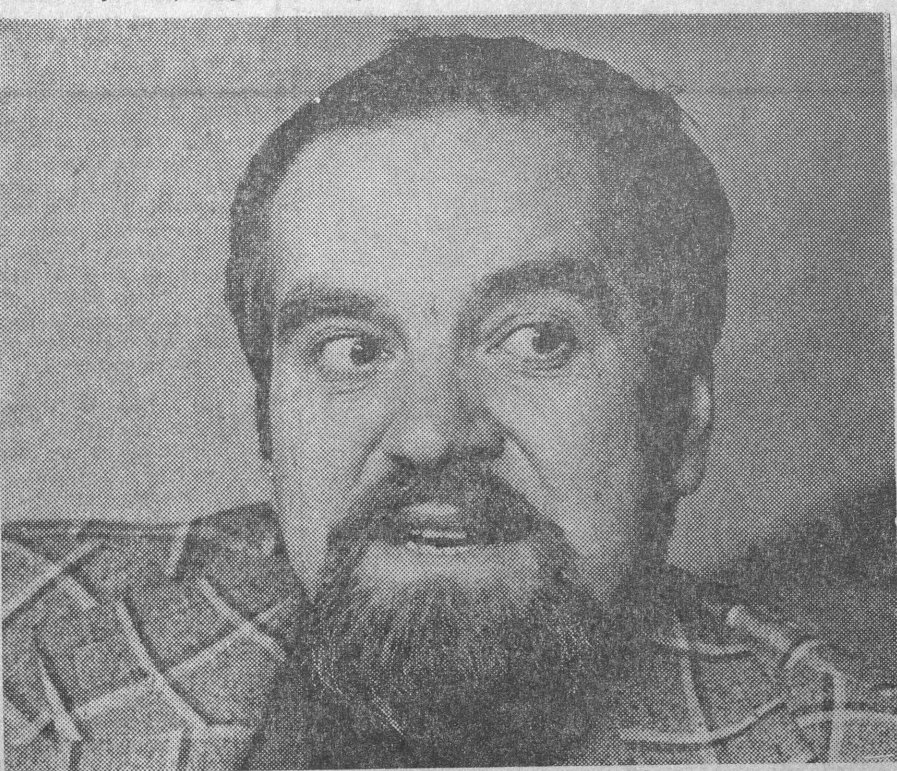
my kulturowe, gdzie jak w Rabelais'owskim świecie nie ma rozziwu między sferą pracy a kulturą. Wydany w 1974 roku „Wierszali. Reportaż o końcu świata” zaprezentował Pawluczuka jako reportera. Był to reportaż mówiący o świecie własnego dzieciństwa, który już się skończył. Kiedy na progu Jakubowej chaty rehotania żab „wypełnia uszy, ogarnia mózg, podchodzi do serca” reporter staje się obrońcą starego świata, bo w nim, czyli na progu Jakubowej chaty, kultura jest wszystko.

Aktualnie w druku znajdują się dwie dalsze książki Włodzimierza Pawluczuka. W serii Biblioteki Myśli Współczesnej ukazuje się na początku przyszłego roku jego praca habilitacyjna „Żywił i forma. Wstęp do badań nad kulturą współczesności”, oraz w LSW „Naprawianie świata” — felietony, artykuły, eseje, drukowane m.in. na łamach „Kontrastów” i „Gazety Białostockiej”.

Książki, które teraz są w druku, będą o kulturze w ogóle, przy czym inspirowane do tych rozważań stanowiły badania przeprowadzone na białostockiej wsi. Czy przyszłość nie należy do szeroko pojętej kultury bytu, która nie jest oddzielona czasem i przestrzenią od reszty życia? Włodzimierz Pawluczuk jest współautorem „Programu rozwoju kultury na Białostocczyźnie do roku 1990”, uczestniczył w formułowaniu nowego oblicza miesięcznika „Kontrasty”, jest także członkiem zespołu redakcyjnego „Literatury Ludowej”, uczestniczył w pracach białostockiego Ośrodka Badań Naukowych, prowadzi seminaria magisterskie na Filii UW, współpracuje z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, jest członkiem Komisji Kultury i Oświaty KW PZPR. Ta mnogość funkcji wynika po części z faktu, iż Pawluczuk był kiedyś działaczem młodzieżowym, ale również powodowana jest jego pracowitością.

Na co dzień Pawluczuk jest przede wszystkim docentem Wydziału Lalkarskiego PWST, gdzie oprócz teorii kultury wykłada filozofię marksistowską i nauki społeczne.

— Nigdy w swoich badaniach nie byłem związany żadnym etatem. Zawsze robiłem to, co w danej chwili uważałem za słuszne i pożyteczne dla siebie i dla innych. Teraz za słuszne i pożyteczne uważam napisanie książki, która byłaby i mądra, i do czytania.



Fot. Z. Lenkiewicz

Świat to Jakubowa chata

my kulturowe, gdzie jak w Rabelais'owskim świecie nie ma rozziwu między sferą pracy a kulturą.

Wydany w 1974 roku „Wierszali. Reportaż o końcu świata” zaprezentował Pawluczuka jako reportera. Był to reportaż mówiący o świecie własnego dzieciństwa, który już się skończył. Kiedy na progu Jakubowej chaty rehotania żab „wypełnia uszy, ogarnia mózg, podchodzi do serca” reporter staje się obrońcą starego świata, bo w nim, czyli na progu Jakubowej chaty, kultura jest wszystko.

Aktualnie w druku znajdują się dwie dalsze książki Włodzimierza Pawluczuka. W serii Biblioteki Myśli Współczesnej ukazuje się na początku przyszłego roku jego praca habilitacyjna „Żywił i forma. Wstęp do badań nad kulturą współczesności”, oraz w LSW „Naprawianie świata” — felietony, artykuły, eseje, drukowane m.in. na łamach „Kontrastów” i „Gazety Białostockiej”.

czestniczył w formułowaniu nowego oblicza miesięcznika „Kontrasty”, jest także członkiem zespołu redakcyjnego „Literatury Ludowej”, uczestniczył w pracach białostockiego Ośrodka Badań Naukowych, prowadzi seminaria magisterskie na Filii UW, współpracuje z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, jest członkiem Komisji Kultury i Oświaty KW PZPR. Ta mnogość funkcji wynika po części z faktu, iż Pawluczuk był kiedyś działaczem młodzieżowym, ale również powodowana jest jego pracowitością.

Na co dzień Pawluczuk jest przede wszystkim docentem Wydziału Lalkarskiego PWST, gdzie oprócz teorii kultury wykłada filozofię marksistowską i nauki społeczne.

— Nigdy w swoich badaniach nie byłem związany żadnym etatem. Zawsze robiłem to, co w danej chwili uważałem za słuszne i pożyteczne dla siebie i dla innych. Teraz za słuszne i pożyteczne uważam napisanie książki, która byłaby i mądra, i do czytania.



Kiedyś rozmawiałem z inż. **ALEKSYM ZINEM** o upadku sztuki krasomówczej. Chyba z okazji jakiegoś nudnego zebrania, w którym musieliśmy obaj uczestniczyć. „A wie pan, redaktorze, komu zawdzięczam dzisiaj gładką wymowę, towarzyskie obyczaje? Może pan nie uwierzy, ale teatrowi. Robotnicznemu, amatorskiemu. Stworzyli go u nas, w Hajnówce, przed laty Siekierzyński. Przedtem naprawdę nie umiałem sklecić porządnego zdania”.

O teatrze amatorskim z inż. Aleksym Zinem można gawędzić całymi godzinami. Uważa on, że amatorski teatr przed wojną i po wojnie odegrał ważną rolę w krzewieniu kultury wśród hajnowskich drzewiarzy i

wego. W życiu i pracy, zakładzie i mieście, w sobie samym i środowisku. I tu przypomnę mało znany, a jakże ciekawy fakt: w latach pięćdziesiątych w Hajnówce ukazywało się czasopismo techniczne „Drzewiarz”. Jego redaktorem był właśnie inż. Aleksy Zin. Pismo było redagowane naprawdę na wysokim poziomie. Spełniało ono ważną funkcję w krzewieniu kultury technicznej w Hajnówce i innych ośrodkach przemysłu drzewnego. Wspomnę, że inż. Zin sam jest też autorem wielu pomysłów racjonalizatorskich i wynalazczych.

Sławne stały się hajnowskie plenery reżerskie. Odbijają się one na terenie zakładów, którymi kieruje inż. Zin. Czy jest to może tylko dyrektorski kaprys? Nie. Plenery

spełniają ważną rolę w estetycznym wychowaniu pracowników. Wielu robotników, wśród pracujących w czasie pleneru z artystami, później zostaje plastykami-amatorami. Ponadto bezpośrednie obcowanie ludzi z artystami, dziełami sztuki, musi pozostawić jakiś ślad w ich psychice.

Ale przecież pojęcie kultury w środowisku robotniczym jest szerokie i wieloznaczne. Na pewno jest to dom kultury, teatr amatorski, koła zainteresowań, festyny robotnicze, czytelnictwo prasy i książek, działania wychowawcze... Czy jednak pod pojęciem kultury nie można ująć choćby systematycznych odwiedzin, składanych przez dyrektora, sekretarza Komitetu Zakładowego partii i przewodniczącego Rady Zakładowej w mieszkaniach emerytów, chorych, samotnych? A ukwiecone sale produkcyjne, czyste stanowiska robotnicze, porządek na placu?

Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego im. Juliana Marchlewskiego często pokazuje się jako przykładowe. Między innymi dlatego, że potrafi tutaj umiejętnie łączyć produkcję, plany, zyski z pracą, życiem, potrzebami ludzi, również w zakresie kultury.

Zaczęło się od teatru

leśników. Można też dowiedzieć się o różnych, często dramatycznych przygodach, towarzyszących aktorom-amatorom, występujących tuż po wojnie w okolicznych wsiach. Fewnego razu dostali solidne cięgi od „leśnych”, którzy nawet w teatrze amatorskim dostrzegli przejaw działalności prokomunistycznej.

Czy dziś amatorski teatr ma rację bytu? Panują sprzeczne opinie. Jedno jest pewne: zapotrzebowanie na kulturę w środowisku robotniczym, a więc i hajnowskim, nadal jest ogromne. Jaką kulturę? Na pewno nie taką, która powinna korzystać z jakiejś ulgowej taryfy. Trzeba ciągle poszukiwać jej nowego modelu, dostosowanego do bieżących potrzeb i oczekiwań robotniczego środowiska.

Inż. Aleksy Zin przyznaje, a nawet podkreśla, że gdyby sam w młodości nie zetknął się z Siekierzyńskimi i ich teatrem, dziś nie byłby tym, kim jest. Po wojnie uzupełniał wykształcenie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zdobywał dyplom inżyniera, awansuje w hierarchii zawodowej. A więc teatr wywołał w nim autentyczne zamiłowanie do wiedzy. W nim i u innych.

Teatr to także ciągłe szukanie czegoś no-

Aktorstwo bywa także światopoglądem

Pracuje także dla filmu. W 1954 r. tworzy wspaniałą rolę Lutka Kozłowskiego w „Piątce z ulicy Barskiej”, rok później — Stacha w „Pokoleniu”, reżyserowanym przez A. Wajdę. Wśród filmowych kreacji do niezapomnianych należą takie jak rola lekarza w „Nieвинnych czarodziejach”, Jana w „Pierwszym dniu wolności”, w „Barierze” J. Skolimowskiego i najbardziej popularna — rola Wołodyjowskiego w „Pociepole”, reżyserowanym przez J. Hoffmana.

W Polsce wyzwolonej, ludowej jako jeden z pierwszych kreuje postać Kordiana i ma pełną świadomość tego faktu, kiedy mówi: „Stawałem przed publicznością, której młodsza część nie widziała jeszcze na scenach naszej wielkiej romantyki. W świadomości tych dziewcząt i chłopców miałem utrwalić wzorzec polskiego romantycznego bohatera, miałem przemówić i trafić do ich sumień narodowych, wstrząsnąć nimi, sprowadzić na ich dusze oczyszczającą katharsis”.

W warszawskim Teatrze Współczesnym, kierowanym przez E. Axera, tworzy rolę tytułową w „Kariere Artura Ui” B. Brechta i jest to jedna ze wspaniałych postaci Łomnickiego, przemawiająca autentyzmem i psychologiczną prawdą. Arturo-Hitler Łomnickiego był groźny, ale także tchórzliwy i głupi, niewiele miał z bohatera-demonem, przypominał raczej „Jarmarcznego diabła”. Następne role, których nie sposób nie wymienić — to Solony w „Trzech siostrach” Cechowa, Łatka w „Doży-

wodu” Fredry, kapitan Edgar w „Play Strindberg” Dürrenmatta, Gospodarz w „Weselu”, reżyserowanym przez Hanuszkiewicza i wreszcie najświeższa, najszerzej znana nie tylko w Polsce rola Pryspinka w „Pluskwie” W. Majakowskiego.

W jednym z prasowych wywiadów Tadeusz Łomnicki tak sprzecyzował swoje rozumienie sztuki aktorskiej: „Aktor ma pokazać nam, kim jesteśmy, jak żyjemy, ku czemu zmierzamy. Tędy, dawniej i w przyszłości. Aby dokonać tego, musi dysponować odpowiednim warszatem, odpowiednim, bardzo wszechstronnym przygotowaniem technicznym. Ale warsztat jest tylko narzędziem do celu wiodącym, a nie celem samym w sobie. Ma służyć ukazaniu człowieka w całej złożoności jego istoty, a nie jedynie sprawności technicznej reżera. A więc jest to poszukiwanie, ci, a nie formy, której eksponowanie, ci, jako wartości autonomicznej, jest po prostu nudne. Stąd też nie widzę specjalnego niebezpieczeństwa w pojawianiu się tendencji biomechanicznych, zwłaszcza, że przejawiają się one w ramach funkcjonowania teatru żywego. I wszędzie, gdzie dostrzegamy ich ślad, czy to u Jerzego Grotowskiego, czy Victora Garçii, u Jerzego Jarockiego czy gdziekolwiek indziej u wybitnych twórców teatru wszędzie one dzwonią, wynikające z biomechanicznych pokrewieństw sytuacji ukazują, jakim jest człowiek. Żywy, autentyczny człowiek, do którego chcemy dotrzeć i którego tak namiętnie, tak wytrwale pragniemy zbadać i zgłębić”.



INFORMACJE • PROPOZYCJE

W TELEWIZJI

„Uśmiech nocy”

W zapoczątkowanym niedawno cyklu „Latarnia czarna” prof. Aleksander Jackiewicz mówił będzie tym razem o surrealizmie w sztuce filmowej (sobota, pr. I, godz. 18.35). Wyświetlona zostanie ponadto swedowska komedia filmowa „Uśmiech nocy” w reżyserii Ingmara Bergmana. Jej akcja rozgrywa się na przełomie XIX i XX wieku, tematem są perypetie uczuciowe. Główną rolę grają: Gunnar Björnstrand, Eva Dalveck, Ulla Jacobsson i Harriet Andersson.

„Skłócenie z życiem”

Również w sobotę w pr. I o godz. 20.30 — ostatni film z Marilyn Monroe w roli głównej. „Skłócenie z życiem” to dramat psychologiczny, zrealizowany wg scenariusza wybitnego dramaturga Arthura Millera przez Johna Hustona. Treścią filmu są niebezpieczeństwa dla psychiki ze strony współczesnej cywilizacji przemysłowej, dojmująca samotność jednostki i niemożność nawiązania kontaktu z innymi ludźmi.

„Jam Session”

W teatrze poniedziałkowym tym razem sztuka Macieja Zenona Bordowicza — dramaturga, poety i reżysera z pokolenia „Hybryd”. „Jam Session” jest historią starzejącego się małżeństwa, przeżywającego głęboki kryzys. W spektaklu grają: Zbigniew Zapasiewicz, Anna Cieplawska i Mieczysław Hryniewicz. Reżyseruje Zdzisław Wardejn.

Filarmonia Leningradzka gra Prokofiewa

We wtorek w pr. I o godz. 21.55 odwrotność zostanie koncert, który odbył się w sali Opery i Filarmonii Bałtyckiej na rozpoczęcie niedawnych Dni Leningradu. W programie III symfonia C-moll op. 44 Sergiusza Prokofiewa. Orkiestrą Symfoniczną Filarmonii Leningradzkiej dyrygował Aleksander Dmitriew.

„Trzydzieści lat śmiechu”

Po raz drugi „Latarnia czarna” i montaż fragmentów komedii amerykańskich z okresu kina niemego. Świetni aktorzy: Charlie Chaplin, Buster Keaton, Flip i Flap czyli Stan Laurel i Oliver Hardy, Harry Langdon i inni (wtorek, pr. II, godz. 22).

„Anna”

W czwartkowym Teatrze Sensacji sztuka Andrzeja Bogusławskiego w reżyserii Krzysztofa Wierzbickiego, w której główną rolę gra Franciszek Trzeciak. Wiodącym motywem widowiska jest obsesja zemsty, która nie daje bohaterowi spokoju i wciąga go w kolejne zbrodnie... (jot)

Młode talenty

Jednym z początków ośrodka KKM przy ZW ZSMP w Białymstoku, mających na celu ujawnianie nowych talentów literackich, jest doroczny konkurs na zestaw wierszy. Współorganizatorami tegorocznego konkursu, który właśnie został rozstrzygnięty, byli: WDK w Białymstoku oraz ZW ZSMP i WDK w Suwałkach.

Jury pod przewodnictwem Krzysztofa Gąsiorowskiego po rozpatrzeniu 48 zestawów prac postanowiło przyznać dwie II nagrody za twórczość poetycką Władysława Miś Uszatekowi z Łomży i Bogusławowi Falickiemu z Augustowa. Dwie nagrody III otrzymali: Jan Sochoń z Wasilkowa i Grzegorz Stanisławski z Białego.

Przynano ponadto cztery wyróżnienia za zestawy wierszy (Antoni Józwiński, Sławomir Fedyk Wiesław Szymański i Hanka Bronowicka) oraz dwa wyróżnienia za repertarz, które przypadły Oldzie Miott z Białego i autorowi, podpisującemu się gołdem „Kormoran” (jot)

ZAKŁADY WYTWÓRCZE
OSPRZĘT SAMOCHODOWY
I PRODUKCJI RÓŻNEJ
„P R O M O T”
SPÓŁDZIELNIA PRACY
w BIAŁYMSTOKU

ul. Fabryczna 39/41, tel. 335-45/46

(wejście od ul. Ciepłej)

poszukują

pomieszczenia ogrzewanego

na cele produkcyjne o pow. 100—200 m kwadr.

w Białymstoku lub okolicy.

K 3884-1

PRACA

MAŁŻENSTWO z dwójkiem dziećmi zatrudni na kilka lat samą siebie, na pełnym etacie, samotną. Wysoka pensja, wszystkie świadczenia. Danuta Machalica, tel. 977 Warszawa, ul. Nubińska 1, m. 20.

PRZYJMIĘ panienkę do pracy w domu i warsztacie — warunki dobre — zgłoszenia: Michałowiec, Świerczewskiego 18 kolo Warszawa — Zytomirsky.

POTRZEBNA pomoc do 2-letniego dziecka. Białystok, ul. Mistrzów Płonów 8 „A” m. 103.

POTRZEBNA pomoc do dwu i pół-letniego dziecka. Białystok, ul. Monopoliwa 2 m. 2.

LOKALE

MŁODE małżeństwo (lekarze) poszukuje samodzielnego mieszkania. Białystok, tel. 233-30.

PŁOCK, M-4, nowe budownictwo zamienię na podobne w Augustowie lub Suwałkach. Augustów, Wyblek 25.

RÓŻNE

„WARTBURGA” 253 (stan bardzo dobry) — sprzedam. Białystok, tel. 319-38 (po godz. 14).

BEAM — łapki kanadyjskie — sprzedam. Białystok, Grunwaldzka 3 m. 2.

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

ROZUCH damski — sprzedam. Białystok, tel. 306-38 (po godz. 15).

MIŚ USZATEK
PRZYJACIELEM NAJ-
MŁODSZYCH.

„Jestem sobie miły miś, gruby miś — znam się z dziećmi nie od dziś” — śpiewa gołdem Mieczysława Czerwaka jeden z najbardziej lubianych przez najmłodszych telewidzów bohaterów, czyli Miś Uszatek. Rzeczywiście zna się z dziećmi nie od dziś, skoro mogły go one oglądać na pięćdziesięciu krótkometrażowych filmach, nadawanych głównie w „Dobrej nocy”.

Małuchy zdążyły przyzwyczaić się do tej kuletki i na pewno ucieszą się wiadomością, że w SEMAFORZE, tzn. w Studio Małych Form Filmowych w Łodzi — Tuszyńskie powstanie jeszcze 50 kolejnych odcinków tego serialu.

Scenariusze do przysięgi sami reżyserzy, a było ich dotąd siedmiu: Lucjan Dembiński, Janina Hartwig, Jadwiga Kudrzycka, Marian Kiełbaszka, Eugeniusz Ignaciuk, Janusz Gaweł i Dariusz Zawilski. Przy realizacji pracowali operatorzy: Eugeniusz Ignaciuk, Leszek Narłowski i Stanisław Kucner. Scenografiem jest Zbigniew Rychlicki, muzykę komponuje Piotr Hertel.

NA ZDJĘCIU: realizacja odcinka pt.: „Światła mówią”, przy pracy reż. Jadwiga Kudrzycka i operator Eugeniusz Ignaciuk. CAF — Rozmysłowicz

Literatura
i ekran

Dyskusja wokół problemów adaptacji wielkiej literatury na potrzeby filmu przeniosła się z lamów kulturalno — społecznych tygodników do gminnych ośrodków kultury. Inicjatorom rozmów czytelników z bywałymi sal kinowych stał się ostatnio białostocki WDK. Sekcja Filmu i Fotografii tegoż przygotowawała bowiem scenariusz — zgaduli pod tytułem „Wielka literatura i srebrny ekran”, która to impreza spotkała się z nadzwyczajnym przyjęciem przedwzrostki. Dotychczas zgaduli — zgadula odbyła się w kilkunastu godzinach, skutecznie konkurując nawet z wszechwładnymi dyskusjami, nie mówiąc o nudzie różnorodnych okolicznościach. Scenariusz „Wielkiej literatury i srebrnego ekranu” porusza temat: ekranizacja polskiej literatury, literatura światowa na ekranach oraz pisarze o filmowych adaptacjach. Okazało się, że te sprawy zdolne są poruszyć klubową publiczność, obudzić dyskusję na szczeblu gminnym, przy okazji ucząc, bawiąc i urozmaiając klubowe wieczory. (ank)

W Gradach-Woniecku i w Kolnie

23 bm. w Zakładowym Domu Kultury w Gradach-Woniecku o godz. 10 rozpocznie się przegląd amatorskich zespołów artystycznych wojewódzkiego. Weźmie w nim udział 20 zespołów ludowych i instrumentalno — wokalnych, działających pod patronatem rad zakładowych przedsiębiorstw, Gminnych Ośrodków Kultury, świetlic i klubów „Rolnika”. Najlepszy zespół otrzyma puchar przechodni przez wodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Łomży.

Na monodram pt. „Powrót” w wykonaniu Andrzeja Grądzewicza zaprasza w dniu 24 bm. kolnoński Dom Kultury. Początek spektaklu o godz. 15.

Kino studyjne w Kolnie przygotowało w dniu 24 bm. o godz. 17 i 19 projekcje filmu „Ballada o dobrych ludziach” prod. jugosłowiański (zp)

Prenumeruj „Gazetę Współczesną”

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

TERENOWE Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

AMBULATORIUM Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, chirurgiczne, dziecięce, dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

